

Wydano z dubletów
Bibl. Publ. m. st. Warsz.

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁEM. CENA NUMERU 60 GROSZY

SAMORZĄD

TYGODNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU
TERYTORJALNEGO

Rok XIX. Warszawa, 4 kwietnia 1937, r.

nr 14.



TREŚĆ NUMERU

S. M. — Warunki inwestowania.

• Dr Ludwik Bar — W sprawie czynnika społecznego w prawie gromadzkim.

W. — Potrzeby zdrowotne wsi.

Przegląd orzecznictwa

Sprawy bieżące

Wiadomości gospodarcze

Poradnik samorządowy

Przegląd wydawnictw

WYDZIAŁ POWIATOWY W KOLE

ogłasza **K O N K U R S**

na stanowisko rzeczoznawcy budowlanego w Wydziale Powiatowym

Warunki: 1) obywatelstwo polskie, 2) wiek do 40 lat, 3) dyplom inżyniera-architekta, 4) trzy-letnia praktyka administracyjna.

Wynagrodzenie wg umowy.

Posada do objęcia od 1 kwietnia 1937 r.

Podania wraz z metryką urodzenia, własnoręcznie napisanym życiorysem, odpisem dyplomu, urzędowym świadectwem zdrowia, fotografią, oraz dokumentami, udawadniającymi stosunek do służby wojskowej, należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Kole.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydz. Pow. Starosta Powiatowy (—) *St. Nożyński.*

RACHMISTRZ

jednego z zarządów miejskich (województwo warszawskie), lat 34, — 5 klas gimnazjum, — 16-cie lat pracy biurowej, w tym 7 lat jako buchalter bilansista instytucji prywatnej i 6 lat pracy samorządowej jako rachmistrz, znajomość korespondencji, spraw ubezpieczeniowych, spraw podatkowych, prawa budżetowego i przepisów kasowo-rachunkowych oraz znajomość 3-ch systemów buchalterii przebitkowo-kartotekowej, — siła fachowa — **poszukuje posady rachmistrza zarządu miejskiego, sekretarza gminy, względnie pomocnika rachmistrza wydziału powiatowego.**

Miejscowość obojętna.

Łaskawe oferty proszę kierować do Admin. tyg. „SAMORZĄD“ dla „K. P.“

Do

P. T. ZARZĄDÓW GMINNYCH

Chcąc ułatwić Zarządom Gminnym nabycie numerków dla psów Samorządowy Instytut Wydawniczy zorganizował produkcję tychże. Ponieważ numerki te dostarczamy dla wielu Zarządów Gminnych, więc też ceny mogliśmy skalkulować odpowiednio nisko.

Na żądanie wysyłamy wzory i służymy informacjami.

Z poważaniem

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

SP. Z O. O.

WARSZAWA, MIODOWA 6.

cz. 13458/19/14

SAMORZĄD

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SAMORZĄDU TERYTORIALNEGO

<p>PRENUMERATA KWARTALNA 7.50 ZŁOTYCH. OD 6 EGZEMPLARZY 6.25 ZŁ. NUMER POJEDYNCZY 60 GROSZY. KONTO CZEKOWE w P. K. O. 52.020</p>	<p>REDAKCJA I ADMINISTRACJA WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 81a TELEFONY: REDAKCJI 9-66-06. ADMINISTRACJI 9-61-92. Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca.</p>	<p>Ceny ogłoszeń: Strona w tekście: 350 zł, 1/2—str. 175 zł, —1/4 str. 87 zł 50 gr. Poza tekstem za str. 250 zł, —1/2 str. 125 zł, 1/4 str. 62 zł. 50 gr. Publikacje bilansów o 50% drożej. Ogłoszenia instytucyj komunalnych (dostarczone bezpośrednio do Administracji) za str. 120 zł, 1/2 str. 60 zł, —1/4 str. 30 zł.</p>
--	---	--

Redaktor — Franciszek Branny

ROK XIX.

WARSZAWA, 4 KWIETNIA 1937 r.

nr 14

TREŚĆ nru 14. Warunki inwestowania — S. M. W sprawie czynnika społecznego w prawie gromadzkim — Dr Ludwik Bar. Potrzeby zdrowotne wsi — W. Przegląd orzecznictwa — STO. Sprawy bieżące. Wiadomości gospodarcze. Poradnik. Przegląd wydawnictw.

REZYGNUJĄC Z PRACY W ZWIĄZKU POWIATÓW R. P. W CHARAKTERZE DYREKTORA ZWIĄZKU I REDAKTORA TYG. „SAMORZĄD“, PRAGNĘ NA TEJ DRODZE POŻEGNAĆ SIĘ Z P.P. CZŁONKAMI RADY I ZARZĄDU ZWIĄZKU POWIATÓW R. P. ORAZ Z P.P. AUTORAMI I CZYTELNIKAMI „SAMORZĄDU“, DZIĘKUJĄC IM ZARAZEM ZA ŻYCZLIWĄ WSPÓŁPRACĘ.

FRANCISZEK BRANNY.

Warunki inwestowania

Wchodzimy w okres realizacji wielkiego planu inwestycyjnego, uchwalonego nie dawno przez izby ustawodawcze i ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw“. Forma, jaką nadano temu planowi, podnieca nadzieje społeczeństwa.

W czym tkwi wartość i nowość planu inwestycyjnego? Czy w ilościach projektowanych nowych dróg, czy w projekcie stworzenia nowego centrum przemysłowego w widłach Wisły i Sanu, elektryfikacji i gazyfikacji? Bliższe wejście w treść planu inwestycyjnego, tak jak ją przedstawił wicepremier Kwiatkowski, szef polityki gospodarczej Rządu, oraz ministrowie resortowi, doprowadzić musi do stwierdzenia, że najważniejszą i najistotniejszą wartością planu jest ujęcie polityki inwestycyjnej Rządu w pewien system, oparty o jedną podstawę dyspozycyjną. W warunkach Polski polityka inwestycyjna musi przede wszystkim zmierzać do naprawy wadliwej struktury gospodarczej Polski, do przyspieszenia tempa uprzemysłowienia tak ze względów obronności kraju, jak i konieczności zapewnienia wszystkim pracy. Najmniejsza inwestycja musi te względy mieć na uwadze, do realizowania tych odległych, ale najistotniejszych celów zmierzać. Ujęcie całej pracy inwestycyjnej Państwa pod tym kątem widzenia może być przeprowadzone tylko i wyłącznie przez stworzenie systemu inwestycji państwowych, planu, któ-

ry nie będzie tylko mechanicznym zestawieniem cyfr, lecz całością, wewnętrznie powiązaną i uzasadnioną, opartą o jeden ośrodek dyspozycji. Na tych przesłankach oparta akcja inwestycyjna pomnaża wielokrotnie wyniki, przy tych samych środkach pieniężnych.

Państwo zaspokaja potrzeby o zasięgu ogólnokrajowym, samorząd terytorialny — miejscowe. Działalność obu tych czynników musi być zharmonizowana, intensywność wysiłku równoległa, by proces podnoszenia Polski wzwyż rozwijał się równomiernie i widocznie. Niedorzecznym byłoby twierdzenie, że potrzeby publiczne, zaspokajane bezpośrednio przez Państwo, są zawsze hierarchicznie wyższe, niż potrzeby zaspokajane przez samorząd. Utrwała się przecież powszechne przekonanie, choć praktycznych jego rezultatów jeszcze nie widać, że szkoła jest pierwszą potrzebą publiczną po armii. Ze stwierdzenia tego wynika, że praca inwestycyjna samorządów jest równie ważnym czynnikiem w podnoszeniu poziomu Polski. Dlatego wielkiemu centralnemu planowi, obejmującemu najbardziej podstawowe potrzeby kraju, towarzyszyć muszą setki, a nawet tysiące miejscowych planów, miejscowych ośrodków dyspozycyjnych, opartych o własną wolę i własne środki.

Potrzeby nasze są nieprzeliczone. Potrzeby te

W-1749/78/264

wymagają oczywiście, olbrzymich środków finansowych. Bardziej jednak, niż środków, wymagają świadomej woli, wyrzeczenia, stałego „nastawienia” na tworzenie nowych wartości, na inwestowanie, wymagają świadomości, że przez wyżyłowanie z siebie wszystkiego co się tylko da, zbliżymy się do niepokojących nas stale celów. Tym duchem przepojona winna być przede wszystkim gospodarka publiczna Państwa i związków samorządowych. Nie da go się oczywiście, wywołać przepisami prawnymi, zaleceniami, mowami, czy innymi, czysto mechanicznymi środkami, bo nie należy to do dziedziny „urzędowania”, lecz można to osiągnąć przez stworzenie odpowiednich warunków i sprzyjającej atmosfery.

Samorząd terytorialny, nawet w okresie najcięższych czasów, inwestował; budował drogi, szkoły, szpitale itd. Będzie inwestował więcej, jeśli będzie mógł pracować w odpowiednich warunkach. O jakież to warunki chodzi? Wspomnę o paru.

Okres eksperymentowania samorządem trwa. Brak określonej, zdecydowanej polityki do samorządu, opartej o zasadnicze przesłanki, dezorientujące czynniki, zorganizowany w samorządzie. Gromada, jako główny instrument wydzwignięcia się wsi, została zaprzepaszczona. Na odcinku finansów komunalnych jaskrawość przypadkowości rysuje się szczególnie mocno. Polityka odciążenia rolnictwa, z której tak rychło trzeba było się wycofać, nie dając żadnych efektów dla rolnictwa jako płatnika wprowadziła wiele niepotrzebnego zamieszania w gospodarkę samorządową. Front do wsi, rozbity na odcinku właściwych danin obciążających rolnictwo, zwyciężył wprawdzie częściowo na odcinku opłat miejskich, pognębił jednak przede wszystkim małe miasta; wycofując się powoli z tego stanowiska, ulega się znowu naporowi fiskalnych postulatów miejskich. Periodyczna zmiana frontów, ciągłe zmiany w uprawnieniach finansowych, dokonywane równorzędnie przez Dziennik Ustaw i dzienniki urzędowe i wiele innych czynników w wysokim stopniu utrudnia, a nawet wręcz uniemożliwia ożywiecie działalności samorządu i oparcia jej o rzeczywiste, przemyślane plany. Dlatego za główne czynniki, decydujące o pracy samorządowej, w tym także o akcji inwestycyjnej, musimy uważać zapewnienie samorządowi względnej stabilizacji stosunków prawnych i faktycznych, ujawnienie jednolitej polityki władz rządowych w stosunku do poczynań samorządu, oparcie jej na przesłankach zasadniczych — takich czy innych, dalsza rzecz — ale względnie trwałych i określonych.

Następnie kwestia planowania inwestycji, a następnie ich wykonywania. Oczywiście, plany poszczególnych związków samorządowych, sporządzone ostatnio na polecenie władz nadzorczych w ciągu trzech dni, nie zasługują na miano planów poważnych. Tymczasem posiadanie takich planów przez poszczególne związki samorządowe uznać należy za istotny warunek owocnej działalności. Nie mogą to być jednak plany dla poszczególnych jednostek administracyjnych (powiatów), przekazane do realizowania związkowi samorządowemu, lecz muszą być wyrazem miejscowej woli, która odpowiedzialność nie tylko formalną, ale i moralną może i zechce po-

nosić tylko za inicjatywę własną. Wprowadzenie inwestowania jako stałego czynnika do gospodarki samorządowej możliwym jest, jeśli ośrodek planowania, a następnie wykonywania będzie na miejscu. Praktyka ostatnich lat z polecaniem przeprowadzania przez związki samorządowe określonych prac inwestycyjnych na ich odpowiedzialność finansową przyniosła dostatecznie pouczającą naukę. Przeniesienie ośrodka dyspozycji inwestycyjnej do władz centralnych z pozostawieniem związkowi samorządowemu wszelkich ciężarów finansowych wpływa ujemnie na poczucie odpowiedzialności wśród organów samorządowych, pomniejsza troskę o najekonomiczniejsze zużytkowanie środków finansowych, wreszcie osłabia bezpośredni stosunek obywateli do gospodarki samorządowej, nie mówiąc już o prawdopodobieństwie popełnienia większych omyłek co do kierunków akcji inwestycyjnej, wskazywanych przez ośrodki pozamiejscowe. Za fatalny stan finansowy miast, spowodowany nadmiernym zadłużeniem, odpowiedzialne są w równej mierze władze nadzorcze i banki, kierujące faktycznie i bezplanowo akcją inwestycyjną, jak i organy samorządowe, prowadzące prace nie według kolejności i charakteru miejscowych potrzeb, lecz stosownie do łatwości czy trudności w uzyskaniu na dane cele kredytów.

Zasada ustalania kierunków akcji inwestycyjnej przez organy miejscowe, na którą szczególnie nacisk należy położyć, nie oznacza dowolności. Nawet o najbardziej miejscowym znaczeniu prace inwestycyjne wymagają zharmonizowania z równoległe podejmowanymi pracami innych związków samorządowych i Państwa. Rola koordynowania wszelkich poczynań inwestycyjnych winna przypaść czynnikiem centralnym jest to zadanie niewątpliwie trudne, zwłaszcza trudnym jest utrzymanie granicy między czynnościami koordynującymi a wyręczaniem właściwych, miejscowych czynników w podejmowaniu decyzji.

Ze sprawą tą wiąże się kwestia zaufania do organów miejscowych. Eliminuję tu oczywiście, sprawę zaufania politycznego. Chodzi natomiast o zaufanie do dobrej woli i umiejętności czynników miejscowych w podejmowaniu prac gospodarczych. W praktyce nadzór nad związkami samorządowymi a priori zakłada, że wszystko coś szwankuje, że interesy związków samorządowych są pod stałą groźbą narażenia ich przez miejscowe czynniki na szwank. To „nastawienie” skutecznie odsuwa ludzi aktywnych od pracy w samorządzie; stała obawa narażenia się gasi śmielsze pomysły, żywszą inicjatywę, po prostu zniechęca.

I jeszcze jedna rzecz: doktrynerstwo. Najfatalniejsze skutki wydało w szkolnictwie. Wolno było budować budynki wg ministerialnych, zapewne doskonałych wzorów, o takiej a takiej kubaturze, takich a takich urządzeniach. Ponieważ nas na wzorowe budynki nie było stać, to się nie budowało żadnych. Doktrynie stało się zadość, choć setki tysięcy dzieci pozostało poza szkołą. A i dziś jeszcze znajdziemy przykłady takiego niezyciowego doktrynerstwa; drobny i nie a propos przykład, ale wielce charakterystyczny dla systemu uszczęśliwiania wbrew woli uszczęśliwianych! Każe się wykonywać

stojkę gminną bezwzględnie w naturze, choć zdrowy rozsądek i interes gospodarzy wiejskich mówi, że lepsze są drobne opłaty. Samorząd ziemski ciągle ma kłopoty z Funduszem Pracy, trudno mu uzyskać poważniejsze kredyty, bo trudno na wsi o rejestrowanych bezrobotnych, choć przygniata ją nadmiar niepotrzebnych ludzi. Doszczętne przewyciężenie doktrynerstwa, tłamszącego samoistne poczynania wsi, jest jednym z głównych warunków wyzwolenie społecznej energii.

Wspomniałem już o gromadzie. Coraz bujniejsze życie społeczne i gospodarcze wsi rozsądza formalne ramy gromady, poprawia je w drodze faktów. Rewizja poglądów na tym odcinku jest palącą koniecznością, właśnie w imię ożywienia działalności inwestycyjnej gromad, która już dziś całkiem wyraźnie rysuje się jako jeden z głównych instrumentów podniesienia stanu naszej wsi.

Wreszcie wspomnieć pragnę jeszcze o jednym, ale już całkiem konkretnym warunku. Wszelka działalność inwestycyjna nie może się obejść bez kredytu, przede wszystkim długoterminowego. Kredytu komunalnego, opartego o zdrowe zasady, właściwie w Polsce nie było. Przewaga momentów pozagospodarczych, pomieszanie akcji kredytowej z akcją społeczną, zupełnie niezdrowy układ stosunków kredytodawców i kredytobiorców przyczyniły się — obok momentów natury ogólnogospodarczej — do załamania się kredytu komunalnego. Regeneracja jego jest konieczna. Obecnie, mimo wszelkich pozorów, nie możemy uważać za źródło kredytu komunalnego ani Funduszu Pracy ani Komunalnego Funduszu Pożyczkowo - Zapomogowego. Funduszu Pracy dlatego, że raz prawie nic nie świadczy na rzecz samorządu ziemskiego, po drugie — kryteria, którymi się powoduje, nie odpowiadają przesłankom, jakim odpowiadać winien prawdziwy kredyt komunalny. Komunalnego Funduszu dlatego, że stał się instytucją wyrównawczą, w pewnym stopniu rozrachunkową, z którego środków płyną głównie na wykonywanie normalnych budżetów administracyjnych związków samorządowych.

Przywrócenie kredytu komunalnego nie będzie łatwe. Wykonanie państwowego planu inwestycyjnego pochłonie prawie wszystkie środki na tzw. sztywnym rynku kapitałowym (ubezpieczalnie, P. K. O.). Przyrost wkładów w początkowym okresie polepszającej się koniunktury nie będzie miał zapewne mocnej tendencji. W tym stanie rzeczy samorządy winny się domagać przynajmniej podziału rynków kapitałowych między Państwo i samorząd. Rynki lokalne (przede wszystkim P. K. O.) powinny wyłącznie służyć potrzebom kredytowym samorządów;

wynika to z naturalnego związku, zachodzącego między lokalnymi instytucjami kredytowymi a samorządem. Nie znaczy to wcale, by każdy związek samorządowy miał bezpośrednio czerpać z własnego rynku; znaczy to głównie, by rynki lokalne były podstawą emisji papierów długoterminowych, przeznaczonych na kredyt komunalny.

Wspomnieć także należy o finansowym udziale Skarbu w akcji inwestycyjnej samorządów. Postulat mało realny, ale ważny. Kola Państwa powinna polegać z jednej strony na wyrównywaniu terytorialnych dysproporcji w zakresie potrzeb i możliwości finansowych związków samorządowych (np. woj. zachodnie i wileńszczyzna), oraz na wywołaniu maksymalnych wysiłków ośrodków lokalnych przez ich jakby premiowanie w formie odpowiednio uwarunkowanych zapomóg.

Mówiliśmy o warunkach, których spełnienie leży w możliwości czynników centralnych. Dużo także możnaby powiedzieć o tym, jakim warunkom od wewnątrz winna odpowiadać akcja inwestycyjna samorządów, by przykre i kosztowne doświadczenie krótkiego okresu rozmachu inwestycyjnego nie poszło na marne, o potrzebie zachowania przezorności i ostrożności, o planowaniu, ciągłości akcji inwestycyjnej, koordynacji wysiłków poszczególnych stopni samorządu terytorialnego między sobą i z innymi gospodarzami na terenie itp. Nadaje się to do osobnych rozważań.

Na koniec ciśnie się jednak jeszcze jedna uwaga. Plan inwestycyjny państwowy wyłącznie, plany samorządowe w znacznej części dotyczą urządzeń materialnych. Działalność ciał publicznych nie ogranicza się jednak do tego. Stwarzanie warunków prawnych i faktycznych w drodze nieprzeliczonej ilości aktów jest niemniej ważnym instrumentem dźwignia kraju wzwyż. Plan inwestycyjny musi być uzupełniony jakimś innym, szerszym planem państwowym, by, cokolwiek podejmuje Państwo, uzasadniało się jakąś większą, dalekosiężną myślą, miało oparcie w całości. Drobny, może odległy przykład, ale jakże charakterystyczny: radiofonizacja wsi odbywa się przez niżenie opłat za aparaty detektorowe; cóż, kiedy na dużych obszarach kraju na aparaty detektorowe można odbierać tylko stacje państwa ościennego. Piękna inicjatywa premiera Składkowskiego o stypendiach dla dzieci niezamożnych rolników nie harmonizuje z ustrojem i stanem szkolnictwa, które młodzieży wiejskiej utrudniają dostęp do szkół średnich. Mnóstwo przykładów braku konsekwencji i ładu nastrożcza szczególnie polityka w stosunku do samorządu.

S. M.

W sprawie czynnika społecznego w prawie gromadzkim

Gromada, taka jaką powołała do życia ustawa samorządowa z 1933 r., opiera się przede wszystkim na wartościach społecznych mieszkańców gromady. Można by powiedzieć, iż gromada ma stano-

wić syntezę pracy społecznej. Tej stronie sprawy gromadzkiej a szczególnie uwzględnieniu w prawie gromadzkim czynnika społecznego pragnę poświęcić nieco uwagi.

Gromada nie ma żadnych obowiązków ustawowych, prócz zarządu majątkiem i dobrem. Jest wolna od zmuszania jej do wykonywania takich, czy innych zadań. To, czy zechce jakąś działalność rozwinąć zależy od woli jej mieszkańców, wypowiadających się przez organa gromadzkie. Tylko w dobrowolny sposób gromada może sama na siebie nałożyć obowiązki. O tym, jakie to mogą być obowiązki, mówi art. 17 ustawy samorządowej, który, zakreślając granice dla podejmowania przez gromady dobrowolnej działalności, objął nimi zarządzanie sprawami miejscowymi, czyli dobrowolną działalność gromady w tym zakresie podniósł faktycznie do wykonywania uprawnień samorządowych. Dał gromadzie możliwość stania się faktycznie samorządem.

Nie nałożono na gromadę zadań obowiązkowych i z tej przyczyny nie dano jej samodzielnych podstaw finansowych. Zresztą uprawnienia finansowe samorządu są tak nikłe, że nie było o dzielić między gromadę i gminę, zwłaszcza, iż na gminę zbiorową złożono ciężar przeróżnych obowiązków.

Pewne dyspozycje w sprawach finansowych gromady daje wszakże ustawa samorządowa. Zwróćmy uwagę najpierw na gromady, które posiadają stosunkowo poważne źródła dochodowe. Jest tych gromad, co prawda, nie duży odsetek w stosunku do ogólnej ich ilości, ale w każdym razie jest ich na tyle, że stanowią odrębne zagadnienie. Podkreślić przy tym trzeba, że chodzi o tę dość dużą ilość gromad, których budżet roczny przekracza 5 tysięcy złotych. Często budżet ten dochodzi do dziesięciu, a nie rzadko sięga kilkudziesięciu tysięcy złotych. Czy na te gromady ustawodawca nałożył jakieś obowiązki? Nie! Wskazał tylko, że dochody gromady mają być użyte na cele, wynikające z art. 17 ustawy, a jeżeli na inne, to tylko za zgodą władzy nadzorczej. Zdecydowanie, na jakie cele obróci gromada swoje dochody, pozostawione zostało organowi uchwalającemu. Jak z tego widać, ustawodawca nawet dla tych gromad, które mają źródła dochodowe, nie ustanowił obowiązków. Nie o obowiązki gromad chodziło bowiem w tym przypadku, ale o to, jak i na co będą wydawane dochody tych gromad, które je posiadają.

Wreszcie wykorzystanie uprawnień gromady z art. 23 ust. (3) i (5) do występowania z wnioskami o świadczenia podatkowe i w naturze na rzecz gromady również uzależnione zostało od inicjatywy i woli organu uchwalającego. Zaznaczyć przy tym należy, że przyznanie gromadzie świadczeń w naturze, czy podatkowych nie jest związane z nałożeniem na nią jakichś obowiązków.

Jak z tego widać regulowanie zakresu działalności gromady pozostawione zostało czynnikowi społecznemu.

Jeżeli idzie o organizacyjne rozwiązanie udziału czynnika społecznego w życiu gromady, to o uszowaniu roli czynnika społecznego najlepiej świadczy skład organu uchwalającego gromady, zebrania gromadzkiego i rady gromadzkiej. Ustawa powołała w możliwie najszerszym stopniu mieszkańców gromady do decydowania.

Tak pomyślana gromada miała się stać warsztatem dobrowolnej pracy samorządowej mieszkań-

ców gromady, warsztatem, podejmującym takie zadania i w takim zakresie, w jakim stać na to mieszkańców.

O ustawowym rozwiązaniu sprawy gromady odzywają się głosy krytyczne. Jedni uważają, że należałoby odebrać gromadzie majątek i uprawnienia, które jej pozostały i przekazać bez reszty gminie, to znowu drudzy pragnęliby dzisiaj gromadę wzmocnić, wyraźnie podkreślić jej samorządowy charakter i dać jej stałe źródła dochodowe. Jest to w pewnym stopniu dalszy ciąg dyskusji, która się toczy od pierwszych lat wskrzeszenia Rzeczypospolitej — na temat — gminy jednostkowej i zbiorowej.

Ustawa samorządowa z 1933 r. dyskusji tej nie przecięła, a przez swoje kompromisowe rozwiązanie sprawy gromady nie zadowolili zwolenników gmin jednostkowych ani nie uwzględniła w pełni postulatów gminy zbiorowej. Wszakże kompromis ten, ażeby był w pełni oceniony, musi przejść pewną próbę życia. Próbę lat, która wskaże, o ile rozwiązanie było trafne albo rozbieżne z faktycznymi potrzebami. Doświadczenia dotychczasowe, choć jest ich niewątpliwie już sporo, nie mogą być uznane za pełny sprawdzian ustawowej koncepcji gromady choćby dlatego, że do czasu wejścia w życie rozporządzenia o gromadach, co nastąpiło zaledwie przed kilku tygodniami, sprawa zakresu i zasad działalności gromad była właściwie w zawieszeniu. Faktyczna więc próba z gromadami rozpoczyna się w pełni dopiero obecnie.

Skoro zaś po kilkunastu latach dyskusji w r. 1933 zdecydowany został pewien sposób wyjścia, powiedzmy nawet pewien eksperyment z gromadą, to nikt chyba nie zaprzeczy, że należy tę próbę możliwie bacznie przeprowadzić i wysnuć z niej wnioski co do ewentualnych zmian mniejszych, czy nawet radykalnej reorganizacji. Doświadczenie z gromadą może stać się decydującym przecięciem dyskusji o gminie jednostkowej i zbiorowej, a zaniechanie i wycofanie się przywróciło by stan z przed r. 1933, czyli rozbieżności teoretyków i praktyków.

Przy wszelkiego rodzaju poczynaniach społecznych, a szczególnie przy wprowadzaniu w życie przepisów prawnych, dużą rolę odgrywa opinia. Wytwarza ona pewne sugestie, które mogą bądź uwytklić właściwe intencje, bądź je przysłonić. Stąd zaś niedaleko do wypaczenia rzeczy w założeniu nawet najślusniejszej. Przypominamy to, bo i w sprawie wprowadzenia w życie przepisów prawa gromadzkiego dużą rolę mogą odegrać sugestie, zwłaszcza wypowiedane w prasie samorządowej.

Nawiązując do tego, co na wstępie zaznaczyłem odnośnie potraktowania przez ustawę samorządową czynnika społecznego w gromadzie, pragnąłbym zanotować niektóre spostrzeżenia, dotyczące tegoż zagadnienia w rozporządzeniu o gromadach.

Ustawa w art. 19 ust. 6 udzieliła upoważnienia do uregulowania w drodze rozporządzenia zasad i trybu działalności organów uchwalających gromad. Rozpatrując sprawę gromady pod kątem udziału w niej czynnika społecznego, nasuwa się pytanie, w jakiej mierze w rozporządzeniu o gromadach został uwzględniony dostęp czynnika społecznego. Na

uksztaltowanie się naszej odpowiedzi wpływają m. in. przepisy dotyczące:

1) *Zwoływania zebrania organu uchwalającego.* Czynniki społeczny, wyrażający się w $\frac{1}{4}$ członków organu uchwalającego, posiada prawo żądania zwołania zebrania, przy czym sołtys w przeciągu 7 dni ma obowiązek żądaniu uczynić zadość (§ 10 ust. (3)).

2) *Jawność zebrań.* Zebrania rady i zebrania gromadzkie w zasadzie są jawne. Wniosek o zarządzenie tajności może zgłosić $\frac{1}{4}$ członków organu uchwalającego. Sprawy gospodarcze, czyli wydatków i dochodów nie mogą być tajnymi i mieszkańcy gromady mogą się im przysłuchiwać.

3) *Przewodnictwo na zebraniu.* W zasadzie przewodniczy sołtys, lub podsołtys. Może również przewodniczyć wójt. Gdy chodzi o sprawy, w których sołtys i podsołtys są materialnie zainteresowani lub gdy toczy się dyskusja nad sprawozdaniem z działalności sołtysa — przewodniczy specjalnie wybrany przewodniczący. A więc nie delegat władzy nadzorczej, ale właśnie czynnik społeczny (§ 13).

4) *Sposób głosowania.* Zazwyczaj osoby, wstrzymujące się od głosowania, liczy się łącznie z głosującymi „za”. Rozporządzenie o gromadach stanowi inaczej. Nakazuje powtórne głosowanie, ażeby członkowie zebrania mogli się zdecydować. Dopiero wstrzymanie się przy drugim głosowaniu uważa się za głosowanie „za” (§ 14).

5) *Komisje.* W tym zakresie rozporządzenie wykorzystało najszerzej upoważnienie ustawy dla umożliwienia najszerzym kołom uspołecznionych mieszkańców gromady brania udziału w jej pracach. Jak wynika z przepisu § 17, w każdej gromadzie organ uchwalający powołuje komisję rewizyjną, zaś w gromadach prowadzących gospodarkę — komisję gospodarczą. Prócz tego organ uchwalający może powołać dowolną ilość komisji dla różnych spraw gromadzkich.

6) *Regulamin obrad i komisji.* Rozporządzenie ustala tylko najważniejsze kwestie dotyczące obrad organu uchwalającego i komisji, przekazując organowi uchwalającemu sprawę uchwalenia regulaminów (§ 9 — pkt. 3).

W zakresie gospodarki gromadzkiej na podkreślenie zasługują przepisy § 46 i § 50, które nakładają na sołtysa obowiązek wykładania do publicznego

przejrzenia projektu budżetu gromadzkiego i sprawozdania rachunkowego z dokonanych wydatków gromady. W sprawie więc najbardziej interesującej mieszkańców gromady mają oni zagwarantowany udział i mogą zgłaszać uwagi. Uprawnienie to umożliwia czynnikowi społecznemu kontrolę całokształtu gospodarki.

A teraz sprawa nadzoru nad gromadą. Gdy się już mówi, że uprawnienia nadzorcze w stosunku do gromady są zbyt duże, nie wolno przemilczeć, że władzą nadzorczą jest też czynnik społeczny, bo wydział powiatowy. A dobrze wykonywany nadzór może się stać opieką i wychowywaniem samorządu gromadzkiego, zwłaszcza że nie jest to organ biurokratyczny, lub od terenu oderwany.

Nie bez wymowy, dla sprawy uwzględnienia czynnika społecznego w prawie gromadzkim jest wreszcie i ta okoliczność, że wydział powiatowy, jako czynnik społeczny, uprawniony został do uregulowania niektórych zagadnień z zakresu gospodarki gromadzkiej, jak np. dzierżawy, przetargów, budżetów, rachunkowości i kasowości. Nie uczyniono tego w rozporządzeniu i oddano wydziałowi powiatowemu.

Przytoczone spostrzeżenia wskazują nam, że przepisy prawa gromadzkiego stwarzają ramy, w których czynnik społeczny posiada dużą swobodę działania. Zdaje się nie tego trzeba bać, że już dziś te ramy są za ciasne, ale raczej tego, że długo trzeba czekać, ażeby wszystkie gromady wypełniły tę sferę działalności, którą im prawo gromadzkie gwarantuje.

Gromadom można w tym zakresie pomóc przez podnoszenie poziomu zainteresowań i życia społeczności gromadzkiej i przez wytwarzanie opinii i nastawienie wśród wykonawców prawa gromadzkiego ze strony organów nadzorczych, ażeby rozwój czynnika społecznego w gromadzie uznały za swoją główną troskę. Jeżeli o tę drugą pomoc idzie, to prasa samorządowa może zdziałać niezmiernie dużo. Obecna chwila jest ku temu szczególnie odpowiednia, gdyż rozpoczęło się porządkowanie spraw gromadzkich, wynikające z wprowadzenia w życie rozporządzenia o gromadach.

Dr Ludwik Bar.

Potrzeby zdrowotne wsi

W wyniku wojny światowej i długotrwałego kryzysu gospodarczego stan zdrowotny wsi pozostawia więcej do życzenia, niż zwykło się o tym myśleć.

Szczególnie choroby społeczne dziesiątkują wieś. Taka, zdawałoby się, typowo miejska choroba, jak gruźlica, szerzy się na wsi w sposób wprost zaskakujący. Znane mi są wsie, w których dosłownie cała ludność w większym lub mniejszym stopniu objęta jest tą chorobą.

Tak samo, jeżeli nie gorzej jeszcze, przedstawia się sprawa z chorobami wenerycznymi. Kiła, np. na-

dobrze usadowiła się na wsi i w niektórych osiedlach wiejskich czyni dotkliwe spustoszenia zarówno wśród starszych, jak i wśród dzieci. Inne choroby społeczne rozpowszechniają się na wsi w stopniu nie mniejszym, niż w miastach.

Czy można przejść obok tego zjawiska obojętnie, uspokajając swe sumienie tym, że na walkę skuteczną z chorobami społecznymi na wsi nas nie stać, że nie pozwala nam na jej podjęcie stan finansowy samorządu terytorialnego, do którego obowiązków ustawowych należy troska o zdrowie publiczne?

Zwykle zimne wyrachowanie, zwykła, że tak powiem, kalkulacja kupiecka, operująca nie wzniosłymi uczuciami, lecz kategoriami praktycznymi — przemawia za tym, że walka z chorobami społecznymi na wsi, we własnym, dobrze zrozumianym interesie całego narodu, musi być podjęta w najbliższym już czasie. W przeciwnym bowiem razie grozi nam zagłada, gdyż ludność wiejska w Polsce, stanowiąc 77% ogółu ludności, jest podstawą naszego bytu państwowego.

Nie możemy więc, nie mamy prawa zamykać oczów na zwyrodnienie ludności wiejskiej, która niewątpliwie jest już na drodze ku temu. Każdy, kto w ciągu ostatnich lat dziesięciu miał do czynienia z poborem rekruta do wojska, przyznać musi, że stan fizyczny młodzieży wiejskiej budzi poważne obawy.

Jedną z głównych przyczyn tego groźnego zjawiska jest szerzenie się chorób społecznych. To też walka z nimi powinna wejść nareszcie w stadium zorganizowanej realnej akcji, do podjęcia której zobowiązany jest przede wszystkim samorząd terytorialny.

Dotychczas mniej więcej zadawalniająco wywiązują się z tego zadania jedynie większe miasta, w których miejskie ośrodki zdrowia powołane do walki z chorobami społecznymi prowadzą skomplikowaną akcję zapobiegawczą - leczniczą w poradniach: przeciwgruźliczych, przeciwwenerycznych, przeciwjagliczych, przeciwalkoholowych oraz opieki nad matką i dzieckiem.

Akcja ta, mająca wszystkie cechy nowoczesnego systemu zapobiegania chorobom społecznym, była by najzupełniej celowa, gdyby jej zakres ilościowy był wystarczający. Niestety, nie mówiąc już o prowincjonalnych większych miastach, nawet w stolicy uboga ludność, dla której przecież istnieją przede wszystkim ośrodki zdrowia, nie jest w należyтым stopniu przez nie obsłużona.

Warszawa bowiem na ogólną ilość około 1,2 miliona mieszkańców ma zaledwie jedenaście ośrodków zdrowia, z których każdy przyjmuje najwyżej 4.000 osób rocznie. Daje to ogółem jakieś 40.000 osób, a więc nie całe 4% mieszkańców stolicy.

W mniejszych miastach sprawa ta przedstawia się jeszcze gorzej, a na wsi — zupełnie źle. Wiejski ośrodek zdrowia jest w Polsce dotychczas unikatem. Prowadząc akcję zapobiegania chorobom społecznym w bardzo ograniczonym zakresie, zadania swego najczęściej nie spełnia. Nie należy się temu dziwić, gdyż dla uruchomienia ośrodka zdrowia potrzebny jest nie tylko lekarz, który czasami na wsi się zdarza, lecz ponadto cały szereg urządzeń, których w warunkach dzisiejszej naszej rzeczywistości brak częstokroć nawet w szpitalach.

Czy wobec tego należy zrezygnować z akcji zapobiegania chorobom społecznym na wsi? Bynajmniej. Należy tylko przystosować ją do istniejących możliwości technicznych i budżetowych.

Możliwości te dają (lub przynajmniej dawać powinny) szpitale powiatowych związków samorządowych, przede wszystkim zaś — szpitale powiatowe. Szpital powiatowy, będąc z natury rzeczy ośrodkiem sanitarnym powiatu, powinien stać się u nas bazą zasadniczą w akcji zapobiegania chorobom społecznym.

Do roli tej zmusza go samo życie, wymagając,

aby działalność jego jako jedynej najczęściej zakładu leczniczego w powiecie była tak wielostronna, jak wielostronne są miejscowe potrzeby zdrowotne.

Czego więc potrzebuje wieś od szpitala? Przede wszystkim leczenia. Zaległości wszelkiego rodzaju chorób z okresu przedwojennego i wojny światowej miejscami są wprost olbrzymie. Zaborcy nie przejmowali się zbyt stanem zdrowotnym wsi. Nic więc dziwnego, że na wsi nagromadziło się tyle chorych, wymagających szpitalnego leczenia, że normalne ich obsłużenie przekracza możliwości techniczne szpitali powiatowych. Szczególnie dużo jest chorych chirurgicznych i ginekologiczno - położniczych. Ta ostatnia okoliczność wywiera o tyle wpływ na organizację szpitala powiatowego, że siłą rzeczy działy chirurgiczny i ginekologiczno - położniczy wysuwają się na plan pierwszy. Więcej — zaniedbanie tych działów odbija się fatalnie na frekwencji chorych w szpitalu, która wzrasta wyraźnie, jeżeli działy chirurgiczny i ginekologiczno - położniczy są prowadzone należycie.

Świadczą o tym wymownie niżej przytoczone dane o rozwoju w ciągu ostatnich lat sześciu jednego ze szpitali powiatowych w województwie lubelskim, które bez ryzyka można uważać za typowe.

Szpital, o którym mowa, w latach 1931 — 1934 nie miał chirurga - ginekologa. W 1934 r. został zaangażowany na stanowisko dyrektora szpitala specjalista chirurg - ginekolog, który postawił na wysokim poziomie te dwa zasadnicze działy lecznictwa.

Spowodowało to w krótkim przeciągu czasu bardzo znaczny wzrost ilości chorych w szpitalu, jak widać to z podanego niżej zestawienia.

Rok budżetowy	Ilość dokonanych operacji	Przeciętna ilość chorych dziennie	Dochód roczny
1931/32	nie było	23	17.627.27
1932/33	60	25	18.427.52
1933/34	80	18	30.022.10
1934/35	615	40	64.047.72
1935/36	748	60	88.117.38
1936/37	610	60	90.109.60

Drogi rozwojowe wspomnianego szpitala powiatowego, który od wegetacji doszedł w krótkim czasie do stanu pełnego rozkwitu i jest obecnie jednym z lepszych szpitali w województwie, są bardzo pouczające. Wskazują one mianowicie na to, że szpital, którego działalność została przystosowana do potrzeb terenowych, ma wszelkie widoki pomyślnego rozwoju. Potrzeby zaś terenowe wymagają, aby szpital poza lecznictwem szpitalnym, prowadził równoległe poradnie dla chorych przychodzących, których nigdy nie brak w mieście powiatowym, i których ilość w dniu targowe jest zawsze bardzo znaczna. Można zaryzykować twierdzenie, że szpital powiatowy bez poradni dla chorych przychodzących jest w warunkach naszej rzeczywistości wiejskiej — wprost nie do pomyślenia. To też przy wszystkich szpitalach powiatowych takie poradnie zazwyczaj istnieją. Mają one jednak charakter wyłącznie leczniczy, okazując pomoc doraźną w chorobach wewnętrznych i dokonując opatrunków chirurgicznych.

Akcję zapobiegania chorobom społecznym prowadzi zazwyczaj odrębnie istniejące ośrodki zdrowia, które mają charakter miejscowy i niemal wyłącznie miejski.

Nic moim zdaniem nie stoi na przeszkodzie ku temu, aby akcję zapobiegania chorobom społecznym przejęły szpitale powiatowe. Zapobieganie bowiem chorobom ściśle zazębia się z lecznictwem. To też poradnie zapobiegawcze bynajmniej lecznictwa nie unikają, dokonując zastrzyków chorym na gruźlicę, naświetlając ich, a nawet robiąc im odmę (I ośrodek zdrowia w Warszawie), lecząc chorych wenerycznych i jagliczych itd. Bardzo często nie da się ściśle ustalić, gdzie kończy się zapobieganie chorobie, a zaczyna się jej leczenie.

Z uwagi na powyższe połączenie poradni leczniczej szpitala powiatowego z poradnią zapobiegawczą jest ze względów teoretycznych dopuszczalne, a ze względów praktycznych konieczne, albowiem daje to pełne i wszechstronne zastosowanie wszystkich przyrządów leczniczych, które częstokroć w szpitalach powiatowych niedostatecznie są wykorzystywane.

Szpital powiatowy zatem powinien mieć charakter powiatowego ośrodka zdrowia, łączącego w sobie wszystkie możliwe formy lecznictwa z zapobieganiem chorobom, szczególnie zaś chorobom społecznym. W tym celu personel szpitala powiatowego powinien być specjalnie doszkolony.

Kto będzie kierował akcją zapobiegania chorobom społecznym: czy dyrektor szpitala powiatowego, czy lekarz powiatowy, pełniący dodatkowo obowiązki lekarza samorządowego, czy też nareszcie specjalnie do tego celu zaangażowany lekarz samorządowy — nie ma to zasadniczego znaczenia i zależne jest całkowicie od warunków lokalnych.

Znaczenie zasadnicze w danym wypadku ma tylko to, aby technicznie akcja zapobiegania chorobom społecznym związana była ze szpitalem powiatowym, stanowiąc część integralną polityki sanitarnej powiatowego związku samorządowego, praktyczne wykonanie której winno być oparte o szpital powiatowy.

Nie znaczy to bynajmniej, że akcję walki z chorobami społecznymi prowadzić winien wyłącznie szpital powiatowy. Tam, gdzie są szpitale rejonowe, winny być zorganizowane przy nich rejonowe ośrodki zdrowia. Tam, gdzie szpitale rejonowych nie ma, ośrodki zdrowia winny być zorganizowane w siedzibie rejonowych wzgl. umówionych lekarzy samorządowych, którzy wobec tego muszą być ich kierownikami z urzędu.

Jest rzeczą wiadomą, że utrzymywane przez powiatowe związki samorządowe ośrodki zdrowia, obsługując najbiedniejsze warstwy ludności wiejskiej, wymagają dopłat, czasami dość znacznych. Dlatego też, gdy porusza się kwestię walki z chorobami społecznymi na wsi za pomocą ośrodków zdrowia, powstaje natychmiast kwestia ich finansowania. Ponieważ możliwości dopłat do ośrodków zdrowia z budżetów administracyjnych powiatowych związków samorządowych są najczęściej ograniczone, sprawa kończy się na rozważaniach teoretycznych.

Obawy przed dopłatami do ośrodków zdrowia nie są, moim zdaniem, uzasadnione. Należy zorganizować ośrodek zdrowia łączący w sobie płatne poradnie lecznicze z bezpłatnymi poradniami zapobiegawczymi — powinien być samowystarczalny lub w najgorszym wypadku wymagać nieznacznej dopłaty. Poradnia lecznicza przy szpitalu powiatowym, o którym była mowa wyżej, dawała w ciągu ostatnich trzech lat budżetowych ogółem dochodu od 9.000 zł do 10.000 zł rocznie przy wydatkach, nieprzekraczających 50% dochodów. Inaczej mówiąc dawała czystego zysku rocznie od 4.000 do 5.000 zł. Czy nie jest rzeczą najwłaściwszą obrócić ten zysk na zapobieganie chorobom społecznym?

Wymieniony szpital bynajmniej nie jest wyjątkiem. Przychodnie lecznicze mogą dać wszędzie znaczną nadwyżkę dochodów nad wydatkami i w ten sposób umożliwić dopłaty do poradni zapobiegawczych, jeżeli tylko... nikt temu nie przeszkadza.

Albowiem i ten moment odgrywa czasami rolę i przy tym niepoślednią. Wymaganie przez niektóre fachowe władze nadzorcze, aby poradnie lecznicze przy szpitalach samorządowych nie robiły konkurencji lekarzom prywatnym i przyjmowały jedynie chorych *n i e z a m o ż n y c h*, jest znaczną przeszkodą na drodze do zorganizowania walki z chorobami społecznymi na wsi w szerszym zakresie. Pozbawiając poradnie lecznicze przy szpitalach ich ustawowych źródeł dochodowych, uniemożliwia się tym donosiłą akcję społeczną.

W systemie zapobiegania chorobom społecznym na wsi winna znaleźć właściwe miejsce również opieka lekarska nad młodzieżą szkół powszechnych. Jest to jednak zagadnienie specjalne, które przekracza ramy niniejszego artykułu.

W.

Przegląd orzecznictwa

POSTĘPOWANIE WŁADZY PRZY ROZSTRZYGANIU
PROTESTÓW PRZECIWKO WYBOROM GMINNYM.

(Wyrok N. T. A. z dn. 22 lutego 1937 r. L. rej. 4959/34).

I.

a) Decyzja starosty, rozstrzygająca protest przeciwko wyborom gminnym winna być oparta na wynikach należyście przeprowadzonego postępowania wyjaśniającego.

b) Przepisy prawa o postępowaniu administracyjnym, poz. 341/28 Dz. Ust., mają zastosowanie przy rozstrzygnięciu protestów przeciwko wyborom gminnym.

Starosta Powiatowy Kolski decyzją z dnia 4 kwietnia 1934 r. Nr A.A. 2/18 nie uwzględnił protestów, wniesionych przeciwko wyborom do Zarządu Gminnego gminy Kościelec, odbytym w dniu 15 lutego 1934 r. z następującym uzasadnieniem:

1) nieaktualnym jest zarzut protestu, jakoby przewodniczący Komisji wyborczej nie odczytał

zgromadzeniu §§ 4, 6, 19, 26 i 27 — 30 regulaminu wyborczego do Zarządu Gminnego, gdyż, jak z dalszej treści tego zarzutu wynika, przewodniczący postanowienia powyższych paragrafów odczytał „na zwróconą uwagę p. inspektora samorządowego” jeszcze przed aktem wyborczym,

2) gołosłowny i sprzeczny z treścią jest zarzut protestu w punkcie 2, jakoby przewodniczący szykanował podpisanych i tendencyjnie prowadził wybory, aby nie przyjąć listy, gdyż, jak to wynika z następnego ustępu pktu 2 protestu, przewodniczący przyjął zgłoszoną i podaną przez Karola H. listę. Przyjęcie drugiej listy, zgłoszonej przez tegoż samego Karola H., byłoby sprzeczne z postanowieniami § 12 regulaminu, w myśl którego „zgłoszenie może podpisać lub zgłosić tylko obecny na zebraniu radny, przy czym każdy obecny radny może podpisać lub zgłosić tylko jedno zgłoszenie”. Odrzucenie zatem drugiej listy, zgłoszonej przez Karola H. zostało uskutecznione zgodnie z obowiązującymi przepisami § 12 regulaminu wyborczego,

3) pozbawiony podstawy prawnej oraz nieudowodniony jest zarzut protestu, jakoby przewodniczący specjalnie manewrował przy wyciąganiu kartek z kopert i dopuścił się fałszywego odczytania kartek, skutkiem czego B. otrzymał 9 a Sz. 6 głosów.

Przedłożone za pośrednictwem Zarządu gminy Kościelec akta wyborcze, a w szczególności kartki wyborcze, zawierające nazwiska na kandydata na wójta, stanowią dowód, stwierdzający, że wynik wyborów na wójta, ogłoszony przez przewodniczącego Komisji wyborczej wyborcom zgodny jest z treścią kartek to jest, że kartki zawierają 7 głosów na Sz. i 9 na B. Dla wyniku wyborów, przeprowadzonych kartkami, miarodajna jest ilość głosów, odczytanych z kartek ważnie oddanych, a nie późniejsze gołosłowne zaprzeczenie istotnemu wynikowi wyborów, który został stwierdzony podpisami całej Komisji wyborczej, to jest przewodniczącego i 2 członków.

Również gołosłowny i niepoparty dowodami jest zarzut, jakoby wybór podwójta został dokonany w sposób podstępny i fałszywy. Z treści kartek wyborczych, dołączonych do protokołu wyborczego, wynika, że rezultat wyborów na podwójta jest zgodny z ogłoszonym przez Komisję wyborczą, że zatem Władysław W. został wybrany podwójcem zgodnie z postanowieniami regulaminu, uzyskując 10 głosów na 16 głosujących.

Odnosnie protestu, wniesionego w dniu 22 lutego 1934 r. do Starostwa Powiatowego w Kole, podpisanego przez Henryka Z. i 9 radnych gminnych oraz 108 radnych gromadzkich gromad wiejskich gminy Kościelec — zarzuty protestu, jakoby wybrany na wójta gminy Kościelec nie odpowiadał życzeniom mieszkańców gminy Kościelec, nie są aktualne, gdyż B. odpowiada w zupełności warunkom, wymaganym regulaminem wyborczym i posiada w gminie Kościelec czynne i bierne prawo wyborcze, oraz został wybrany wystarczającą ilością głosów. Fakt zwolnienia B. z policji państwowej nie ma wpływu na prawa wyborcze, które są ustalone w ustawie z dnia 23 marca 1933 r., Dz. Ust. R. P. Nr 35, poz. 284.

Decyzję Starosty zaskażyli do Najwyższego Trybunału Administracyjnego Henryk Z. i tow.

Skarżący wywodzą, że zaskarżonym orzeczeniem naruszono przepisy § 11, 12, 15 i 17 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 1 stycznia 1934 r., Dz. Ust. R. P. poz. 6, oraz art. 12 ustawy z 23 marca 1930 r., Dz. Ust. R. P. poz. 294.

Najwyższy Trybunał rozważył, co następuje:

Skarżący w protokołach, zgłoszonych do Starosty, podnieśli pomiędzy innymi zarzuty sfalszowania wyników wyborów oraz bezprawnego unieważnienia przy wyborach zgłoszenia kandydata na podwójciego.

Są to fakty, które, gdyby zostały stwierdzone, mogły by niewątpliwie mieć wpływ na wynik wyborów w gminie Kościelec, a zatem mogły by na mocy § 28 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1 stycznia 1934, Dz. U. R. P. poz. 6, spowodować unieważnienie wyborów.

Odnosnie zarzutów tych zatem, jako okoliczności w sprawie istotnych, winna była władza pozwana w mocy art. 44, 50, 75 i 78 prawa o postępowaniu administracyjnym po przeprowadzeniu dochodzenia wyjaśniającego zająć odpowiednie stanowisko.

Należy przy tym zaznaczyć, że wyrażony przez władzę pozwaną w odpowiedzi na skargę pogląd, jakoby przepisy prawa o postępowaniu administracyjnym nie miały zastosowania przy rozstrzygnięciu protestów przeciwko wyborom do zarządów gminnych — nie jest słuszny, albowiem wbrew twierdzeniu władzy ani ustawa z dn. 23 marca 1933 r., Dz. U. R. P. poz. 294, ani stanowiące przepisy do niej wykonawcze rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 1 stycznia 1934 r., Dz. U. R. P. poz. 6, nie zawierają żadnych takich przepisów proceduralnych, które by miały zastąpić ogólnie obowiązujące w postępowaniu przed władzami administracyjnymi przepisy prawa z dn. 22 marca 1928 r. Dz. U. R. P. poz. 341.

Niewątpliwie zacytowane art. 44 i 50 tego prawa przekazują władzy zakresienie granic postępowania wyjaśniającego i ocenę jego wyników, niemniej z samego brzmienia i treści tychże artykułów wynika, że obowiązkiem władzy jest jednak przeprowadzenie dochodzenia wyjaśniającego, ocena bowiem wyników dochodzenia jest możliwa tylko pod warunkiem, że samo dochodzenie się odbyło.

Obowiązek taki tym bardziej winien być przestrzegany, gdy chodzi już nie o interes prywatny pojedynczego obywatela, lecz o sprawę ogółu, a do takich spraw należą niewątpliwie i sprawy dotyczące powoływania przez obywateli władz komunalnych, mających doniosły wpływ na życie wszystkich mieszkańców.

W sprawie niniejszej, jakkolwiek zaskarżone orzeczenie zostało szczegółowo umotywowane i zawiera odpowiedź na zarzuty protestów, to jednak z przedstawionych Trybunałowi akt podmiotowych bynajmniej nie wynika, ażeby na skutek protestów było przez władzę w ogóle przeprowadzone postępowanie wyjaśniające i Trybunał nie jest w stanie ustalić, na jakim sprawdzonym materiale opiera władza zawarte w zaskarżonym orzeczeniu swoje twierdzenia. Natomiast w aktach znajduje się oświadczenie b. przewodniczącego Komisji wyborczej w gminie Kościelec, iż nie był on powiadomiony

o treści protestów i nie miał sposobności się do nich ustosunkować. Ponadto oświadczenie władzy pozwanej w zaskarżonym orzeczeniu, iż unieważnienie zgłoszenia na podwójciego, przedstawionego przez Karola H., zgodne było z przepisami § 12 rozporządzenia z dn. 1 stycznia 1934 r., zakazującego radnemu składanie 2 zgłoszeń — sprzeczne jest z aktami, mu składanie 2 zgłoszeń — sprzeczne jest z aktami, Komisja wyborcza bowiem zgodnie z oświadczeniem skargi stwierdziła, że zostało unieważnione zgłoszenie listy ławników, a zgłoszenie to, jak twierdzi skarżący, było złożone pomyłkowo i H. usiłował zastąpić je właściwym, co mu uniemożliwiono.

W tym względzie zatem zachodzi również sprzeczność pomiędzy treścią zaskarżonego orzeczenia i stanem akt.

W tych warunkach stwierdzając, że w danej sprawie zostały naruszone istotne formy postępowania administracyjnego przez niesprawdzenie zarzutów protestów za pomocą wyczerpującego dochodzenia wyjaśniającego i nieustalenie należyte tą drogą stanu faktycznego sprawy, Najwyższy Trybunał Administracyjny uchylił zaskarżone orzeczenie.

II.

Decyzja starosty, rozstrzygająca protest przeciwko wyborom gminnym, winna zgodnie z art. 75 i 78 prawa o postępowaniu administracyjnym, poz. 341/28 Dz. Ust., rozstrzygać wszystkie istotne wnioski protestu i zawierać prawne i faktyczne uzasadnienie.

(Wyrok N. T. A. z dn. 15 lutego 1937 r. L. rej. 4342/34).

Przeciwko wyborom radnych gminnych w gminie Stary Oleksiniec pow. krzemienieckiego, odbytym w dniu 30 stycznia 1934 złożono do Starosty krzemienieckiego 2 protesty, w których protestujący wyborcy ze względu na wymienione przez nich w protestach zarzuty domagali się unieważnienia wyborów.

Starosta decyzją z dnia 22 lutego 1934 r. Nr Org. — 19 protestów nie uwzględnił z powodu nie stwierdzenia, by miały podczas wyborów do rady gminnej zaistnieć okoliczności, wymienione w § 25 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 grudnia 1933 r. Dz. U. R. P. poz. 71.

Decyzję powyższą zaskarżyło do Najwyższego Trybunału Administracyjnego 20 wyborców z Wiołdem Słoniewskim na czele, zarzucając, że Staro-

sta odrzucił protesty bez sprawdzenia zarzutów w proteście podniesionych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny zważywszy,

że w sprawie niniejszej cały szereg podpisanych na 2 protestach wyborców zażądało unieważnienia wyborów radnych gminnych w gminie Stary Oleksiniec pow. krzemienieckiego odbytych w dniu 30 stycznia 1934 r.,

że w protestach tych podniesiono zarzuty, że wójt gminy oraz funkcjonariusze policji wywierali presję na mieszkańców gminy przy układaniu list kandydatów na radnych oraz że przewodniczący Komisji wyborczej nieprawnie unieważnił listę kandydatów, zgłoszoną przez protestujących,

że okoliczności te, w razie ich stwierdzenia, musiałyby być uznane za mogące wpłynąć na wynik wyborów, a zatem na mocy § 25 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17 listopada 1933 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gminnych Dz. U. R. P. poz. 711 — mogły by spowodować unieważnienie wyborów,

że zatem zarzuty podniesione w protestach należało uważać za istotne wnioski, podniesione w toku postępowania administracyjnego,

że według art. 75 i 78 prawa o postępowaniu administracyjnym władza, wydając w sprawie decyzję odmowną, winna decyzję swoją wyczerpująco ze stanowiska prawnego i faktycznego uzasadnić i udzielić odpowiedzi na wszystkie istotne wnioski osób interesowanych,

że tym wymogom ustawy zaskarżone orzeczenie starosty krzemienieckiego nie czyni zadość, gdyż zawiera ono lakoniczne oświadczenie, że nie stwierdzono, by podczas wyborów miały miejsce okoliczności, przewidziane w § 25 rozporządzenia z dnia 17 grudnia 1933 r.,

że również akta nie stwierdzają, ażeby władza pozwana podjęła ustalenie stanu faktycznego drogą sprawdzenia zarzutów protestujących przez wyczerpujące dochodzenie wyjaśniające,

że w tych warunkach należy przyjąć, iż zaskarżone orzeczenie zapadło z naruszeniem przepisów art. 84 prawa z dnia 27 października 1932 r. Dz. U. R. P., —

— uchylił zaskarżone orzeczenie z powodu wadliwego postępowania.

STO.

Sprawy bieżące

OKÓLNIK O GROMADACH.

Na zapytanie jednego z urzędów wojewódzkich — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło, że w sprawie wykonywania rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29 stycznia 1937 r. o gromadach opracowywany jest okólnik, w którym wojewodowie i przewodniczący wydziałów powiatowych otrzymują wyjaśnienia i wskazówki, dotyczące wykonania niektórych przepisów ustawy samorządowej oraz rozporządzenia o gromadach.

KWALIFIKACJE SEKRETARZY GMINNYCH.

Na zapytanie jednego z urzędów wojewódzkich Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśniło (Nr SS. 40/21-8), że ukończenie 4-ro miesięcznego kursu przy Towarzystwie Popierania Pracy Społecznej — Szkoła dla Urzędników Administracji Gminnej w Warszawie (o której mowa w reskr. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 5.VIII.1924 r. Nr SZ 4287/24) nie daje kandydatom na sekretarzy gminnych uprawnień, przewidzianych w ustępie ostat-

nim — § 5 rozp. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 27 lutego 1934 r. w sprawie kwalifikacji sekretarzy gminnych (Dz. U. R. P. nr 18, poz. 144).

ZAKOŃCZENIE AKCJI ODDŁUŻENIA ZWIĄZKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Na mocy ustawy z dnia 29 marca 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 151) wygasają z dniem 1 kwietnia 1937 roku kompetencje komisji oszczędnościowo - oddłużeniowych dla samorządu przy urzędach wojewódzkich w zakresie ustalania planów oddłużenia związków samorządowych. Komisje oszczędnościowo - oddłużeniowe dla samorządu przy urzędach wojewódzkich ulegną z dniem 1 czerwca 1937 roku likwidacji i prześlą swe archiwa oraz akta spraw, będących w toku, wojewódzkim władzom administracji ogólnej, przy których istnieją; władze te będą właściwe we wszystkich sprawach, związanych z ustalonymi planami oddłużenia związków samorządowych w zakresie, w jakim sprawy te należały do właściwości komisji oszczędnościowo - oddłużeniowych.

Kompetencje Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu przy Ministrze Skarbu wygasają: a) z dniem 1 maja 1937 roku co do orzekania ulg w spłacie zobowiązań związków samorządowych wobec Skarbu Państwa, funduszków państwowych, instytucji ubezpieczeń społecznych oraz innych instytucji publiczno - prawnych, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego i banków komunalnych; jednakże w sprawach spłaty zobowiązań związków samorządowych, istniejących na obszarze województwa śląskiego, zobowiązań związków międzykomunalnych oraz zobowiązań miast: Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec, Częstochowa, Radom, Kielce, Lublin, Piotrków Trybunalski, Zgierz, Otwock i Ostrów Wielkopolski — Centralna Komisja Oszczędnościowo - Oddłużeniowa może do dnia 1 lipca 1937 roku orzekać ulgi w dotychczasowym zakresie (ustalenie warunków spłaty należności, rozkładanie spłaty na raty, obniżanie oprocentowania, umarzanie odsetek, odsetek zwłoki i innych należności ubocznych, zwalnianie od płacenia odsetek na przyszłość, wreszcie częściowe lub całkowite umarzanie należności); b) z dniem 1 lipca 1937 roku w zakresie ustalania i zatwierdzania planów oddłużenia; c) z dniem 1 sierpnia 1937 roku w zakresie przekazywania spraw Urzędowi Rozjemczemu do spraw kredytowych samorządu terytorialnego.

Termin likwidacji Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu ustalił Minister Skarbu. Likwidując swe czynności, Centralna Komisja prześlą archiwa oraz akta spraw, będących w toku, Ministerstwu Skarbu, które będzie właściwe w dotychczasowym zakresie Komisji we wszystkich sprawach, związanych: 1) z decyzjami Centralnej Komisji w przedmiocie ulg, wymienionych powyżej w punkcie a) oraz 2) z ustalonymi, bądź zatwierdzonymi przez Komisję planami oddłużenia związków samorządowych.

Urząd Rozjemczy do spraw kredytowych samorządu terytorialnego działa do czasu ostatecznego

zakończenia wszystkich spraw, wniesionych przez Centralną Komisję Oszczędnościowo - Oddłużeniową, po zakończeniu zaś swej działalności prześlą archiwa Ministerstwu Skarbu.

Zaznacza się w końcu, że z dniem 1 kwietnia 1937 roku wygasają uprawnienia Ministra Skarbu, przewidziane w art. 7 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 846) w brzmieniu, nadanym dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr 82, poz. 506), dotyczące możliwości udzielania przez Ministra Skarbu na wniosek Centralnej Komisji Oszczędnościowo - Oddłużeniowej dla Samorządu generalnych ulg w spłacie poszczególnych rodzajów należności Skarbu Państwa od związków samorządowych.

NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY.

Ustawą z dnia 24 marca 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 150) wprowadzone zostały zmiany w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1932 roku o Najwyższym Trybunale Administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr 94, poz. 806), które dotyczą głównie zwiększenia opłat od skarg do N. T. A.

Mianowicie od 1 kwietnia br. powołana ustawa przewiduje, że opłata od skargi do Trybunału wynosi: 1) przy wartości przedmiotu sporu do 1.000 zł — 40 zł; 2) przy wartości przedmiotu sporu od 1.000 zł do 3.000 zł — 60 zł; 3) przy wartości przedmiotu sporu od 3.000 zł do 10.000 zł — 75 zł oraz 4) przy wartości wyższej niż 10.000 zł — od pierwszych 10.000 zł — 75 zł, a od reszty 0.5%, przy czym rozpoczęty tysiąc liczy się za cały. Dotychczas pobierano przy wartości przedmiotu sporu do 1.000 zł — 40 zł (opłata pozostała zatem bez zmiany), przy wartości zaś od 1.000 zł do 10.000 zł — 60 zł, a ponad tę ostatnią kwotę — od pierwszych 10.000 zł — 60 zł i od reszty 0,4%. Opłata od skarg o nieokreślonej wartości przedmiotu sporu pozostała ta sama i wysokość jej nadal oznacza Trybunał w kwocie od 40 zł do 200 zł.

Zwrot opłaty w całości lub w części w razie częściowego jedynie uwzględnienia skargi obecnie nie jest obligatoryjny, przy czym Trybunał mieć będzie w tych wypadkach na względzie indywidualne okoliczności każdej sprawy.

Zaznacza się w końcu, że zgodnie z omówioną ustawą przyznanie prawa ubogich zależne jest od uznania przewodniczącego izby, a nie jak dotychczas — od uznania Trybunału.

ZAKŁADANIE I UTRZYMYWANIE PUBLICZNYCH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH ZAWODOWYCH.

W sprawie powyższej ogłoszona została ustawa z dnia 29 marca 1937 roku (Dz. U. R. P. Nr 24, poz. 152), mocą której obowiązek zakładania publicznych szkół dokształcających zawodowych ciąży na gminach miejskich i wiejskich, a wydatki na ich utrzymanie ponosi Skarb Państwa i gminy. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego lub wyznaczona przez niego władza szkolna, po zasięgnię-

ciu opinii gmin zainteresowanych oraz terytorialnie właściwych izb przemysłowo - handlowych i rzemieślniczych, wskazuje gminy, w których powinny być założone publiczne szkoły dokształcające zawodowe, oraz ustala rodzaj, liczbę tych szkół i termin ich założenia. Nałożenie na gminę obowiązku założenia publicznej szkoły dokształcającej zawodowej może nastąpić *po uprzednim uznaniu przez władzę nadzorczą*, że gmina ta będzie mogła podolać temu obowiązkowi.

Wydatki na wynagrodzenie kierownika, nauczycieli, instruktorów oraz lekarzy publicznych szkół dokształcających zawodowych ponosi Skarb Państwa w wysokości 2/3 tych wydatków. Pozostałą 1/3 wydatków oraz wszelkie inne wydatki, związane z założeniem i utrzymywaniem publicznych szkół dokształcających zawodowych, pokrywa gmina, na której obszarze znajduje się szkoła. Jeżeli do szkoły uczęszcza młodzież z obszaru innych gmin, w których brak jest publicznej szkoły dokształcającej zawodowej danego rodzaju, wówczas gminy te pokrywają odpowiednią część wydatków na utrzymanie szkoły w stosunku do liczby tej młodzieży, uczęszczającej do danej szkoły.

Przed zatwierdzeniem preliminarza budżetowego gmin władza nadzorcza zasięga opinii władzy szkolnej II instancji, a w m. st. Warszawie — Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, co

do działu budżetu publicznych szkół dokształcających zawodowych. Władza nadzorcza wstawia do preliminarza budżetowego gminy sumy potrzebne do pełnienia obowiązków, wynikających z omawianej ustawy, jeżeli nie zostały one uwzględnione w preliminarzu budżetowym, lub uwzględnione w wysokości nie wystarczającej.

Zamknięcie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej może być dokonane tylko za zgodą Ministra W. R. i O. P. lub wyznaczonej przez niego władzy szkolnej. Szkoły dokształcające zawodowe, istniejące w dniu wejścia w życie ustawy z dnia 29 marca br., a utrzymywane przez gminy, szkoły dokształcające zawodowe, utrzymywane przez gminy przy współudziale Skarbu Państwa, stają się z dniem 31 marca 1937 roku publicznymi szkołami dokształcającymi zawodowymi w rozumieniu powołanej ustawy. Do dnia 31 marca 1939 roku wydatki na utrzymywanie tych szkół ponoszą gminy w wysokości sum, przewidzianych w ich budżetach na rok 1935/36, udział zaś Skarbu Państwa w utrzymywaniu tych szkół pozostaje w tym czasie bez zmian.

Omawiana ustawa nie dotyczy szkół dokształcających rolniczych, przy czym z dniem wejścia w życie tej ustawy tracą moc obowiązującą przepisy, dotyczące spraw, unormowanych powyższą ustawą, która obowiązuje na całym obszarze Państwa z wyjątkiem województwa śląskiego.

GOSPODARKA DROGOWA W POW. KONIŃSKIM (WOJ. ŁÓDZKIE).

W chwili odzyskania niepodległości powiat obecnie koniński (dawniej rozdzielony na koniński i słupecki) zamykał się obszarem 2.362 km², ludnością 191.121 mieszkańców. Ilość dróg bitych wynosiła 240 km, co wynosiło w stosunku do obszarów 0,10 km na 1 km², oraz 1,25 km na 1.000 mieszkańców.

Mimo trudności, jakie spotykano na każdym kroku, czy to z powodu braku kredytów, czy braku odpowiednich ustaw i zarządzeń, czy wreszcie braku wyszkolonych fachowców w początku naszej niepodległości rezultaty prac wykonanych nie są małe w stosunku do skromnych środków finansowych na cele drogowe.

Od roku 1919 do chwili obecnej zbudowano 128 km nowych dróg bitych, a więc powiększono sieć drogową o 53,5 proc., budując średnio 7 km rocznie. Obliczając koszt 1 km drogi bitej o nawierzchni sztywnej ca 25.000 zł wg cen obecnych, wartość wybudowanych dróg bitych wynosi 3.200.000 zł.

Niezależnie od rozbudowy sieci drogowej, gruntownie odnowiono i pogrubiono nawierzchnię tj. przeprowadzono renowację 243 km, a więc 100 proc. sieci dróg przejętej od zaborców, co wynosi średnio 13,5 km rocznie.

Oprócz rozbudowy oraz należytej konserwacji sieci drogowej zwrócono również uwagę na kwestię b. ważną, jaką jest zadrzewienie dróg. Organizowano święta sadzenia drzewek przez dzieci szkół powszechnych, aby przyszłe pokolenia od lat najmłodszych uczyć poszanowania dobra publicznego, jak również

rozbudzić zamięłowanie do estetycznego wyglądu naszych dróg, które stwarza bezwzględnie racjonalne zadrzewienie. W ciągu 18 lat naszej niepodległości posadzono 51.770 szt. drzewek, zadrzewiając ca 260 km dróg bitych po 200 szt. drzewek na 1 km.

W obecnej chwili w administracji i utrzymaniu Powiatowego Związku Samorządowego znajduje się sieć dróg bitych o ogólnej długości 380 km, w tym 47 km drogi państwowej Warszawa — Poznań oraz 333 km dróg wojewódzkich i powiatowych.

Ilość dróg bitych w stosunku do obszaru wynosi na 1 km² 0,154 km i na 1.000 mieszkańców — 1,79 km.

Ilość dróg bitych wg podziału na kategorie w powiecie konińskim jest następująca:

droga państwowa	47,135	km
drogi wojewódzkie	114,125	„
„ powiatowe	195,269	„
„ gminne	23,855	„

R a z e m 380,384 km

Aby zaspokoić niezbędne potrzeby komunikacyjno - gospodarcze powiatu w najbliższej przyszłości, trzeba pobudować około 160 km dróg bitych. Ponieważ do tej pory budowano średnio 7 km rocznie, rozbudowa sieci dróg wojewódzkich i powiatowych przy tym tempie robót trwałaby około 23 lat.

SPRAWA BUDOWY SZPITALA POWIATOWEGO W SOKÓLCE (WOJ. BIAŁOSTOCKIE).

Wydział Powiatowy w Sokółce, stwierdził fatalny stan szpitala powiatowego. Stare budynki nie odpowiadają wymogom szpitala, wymagają stałego

remontu, utrudniając należyte funkcjonowanie. Z drugiej strony Wydział Powiatowy stwierdził, że utrzymanie szpitala jest niezbędne dla niesienia pomocy lekarskiej ubogiej ludności. W tym stanie rzeczy powstaje konieczność podjęcia budowy nowego budynku szpitalnego.

Podjęcie budowy w oparciu o normalne dochody budżetowe jest oczywiście, niemożliwe. Dlatego Wydział Powiatowy uchwalił wniosek o zezwolenie Pow. Zw. Sam. na pobór w okresie trzech lat specjalnego podatku inwestycyjnego w wysokości 20% dodatków komunalnych do podatków państwowych. Z wpływów tego podatku byłby utworzony fundusz na budowę szpitala, przy czym w pierwszym roku wykonany byłby plan i zakupione częściowo materiały.

ZWIĄZKI SAMORZĄDOWE WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO W 1935/1936 ROKU.

Wojewoda Białostocki złożył dnia 20 marca 1937 r. przed Radą Wojewódzką sprawozdanie z działalności państwowej i samorządów na obszarze swego województwa za czas od 1.IV.1935 r. do 1.IV.1936 roku. Ze sprawozdania tego podajemy nieco wiadomości i cyfr, odnoszących się pośrednio lub bezpośrednio do samorządów. Zanotujmy przede wszystkim, że w okresie sprawozdawczym województwo uległo nieznacznym zmianom w wewnętrznym podziale administracyjnym i zniesiona została gmina Kurianka w powiecie augustowskim oraz gminy Nakły i Szczawin w powiecie ostrołęckim. Z wyczerpującego sprawozdania działu zdrowotności i szpitalnictwa zanotujemy tylko, że w województwie tym jeden lekarz wypada na 4060 mieszkańców, rejonów lekarskich jest 27, szpitali i lecznic — 28, w tym samorządowych — 16.

Wszystkich poradni medycyny zapobiegawczej na terenie województwa było 87, przeciwgruźliczych — 27, przeciwwenerycznych — 13, przeciwaglicznych — 31, dentystrycznych — 2, antyalkoholowych — 1, psychiatrycznych — 1. Stacji onieki nad matką i dzieckiem — 12. Szkół w budynkach własnych było — 775, w wynajętych — 1420. W 1364 szkołach nie było wcale lekarzy. Zarejestrowanych chorych psychicznie było — 791, w zakładzie przebywało tylko — 245, a więc 546 chorych pozostaje w domu. Na opiekę społeczną — Skarb Państwa udzielił subsydiów ogółem 273.131 zł, samorządy wydały na ten cel — 179.079 zł.

Na popieranie rolnictwa samorządy wydały — 364.417 zł, na weterynarię — 129.516 zł.

Wybitnie nizinny charakter rzek województwa oraz specyficzne warunki terenowe spowodowały zabagnienie około 23% ogólnej powierzchni województwa białostockiego. Stąd pierwszorzędne znaczenie prac melioracyjnych. Roboty regulacyjne prowadzono na 12 rzekach kosztem 655.700 zł, z czego Skarb Państwa wpłacił — 471.484 zł, samorządy — 16.204 zł i zainteresowani — 96.782 zł. O doniosłości dalszych studiów i projektów melioracyjnych świadczy wartość świadczeń (szarwarku) przy robotach na gruncie z Funduszu Obrotowego Reform Rolnych, wynoszących — 359.815 zł. Z działu sprawozdania,

dotyczącego przemysłu i handlu, dowiadujemy się, że na terenie województwa było 62 miejscowości zelektryfikowanych, w tym zakładów państwowych — 15, samorządowych — 15 i 32 prywatnych.

Z działu budowy i utrzymania dróg w województwie na specjalne zaznaczenie zasługują następujące cyfry:

Na ogólną ilość dróg publicznych (25.888 km), było tylko 13,1% o twardej nawierzchni, pozostałe — 86,9% — to drogi gruntowe. Dalej dowiadujemy się, że 39% dróg o twardej nawierzchni jest w zarządzie państwowym, 25% — w zarządzie samorządu powiatowego, oraz 17% — gmin, do tego dodać należy 18% dróg wojewódzkich. W okresie sprawozdawczym zbudowano ogółem 61,1 km dróg o twardej nawierzchni, w tym dróg państwowych 1,3 km, dróg samorządowych — 59,8 km w 10 powiatach, wśród których powiat bielski sam wybudował 25,8 km. Budowa tych dróg kosztowała Skarb Państwa — 161.579 zł, samorządy — 1.143.505 zł.

Przeciętny koszt budowy 1 km drogi o twardej nawierzchni wyniósł 21.400 zł.

Na utrzymanie dróg i mostów w województwie wydatkowano — ogółem 2.927.734 zł, w tym na drogi państwowe — 1.343.225 zł, na drogi samorządowe — 1.584.509 zł. O stanie motoryzacji województwa świadczy okoliczność, że ilość zarejestrowanych pojazdów mechanicznych zmniejszyła się o 23, tak że na 1 pojazd mechaniczny przypadło — 2390 mieszkańców w województwie, które ma 231,7 km granicy państwowej z Prusami Wschodnimi.

Ze sprawozdania Białostockiej Izby Skarbowej, obrazującego stan gospodarczy województwa, zanotujmy tylko zmiany, jakie zaszły w wymiarze podatków. Podatek przemysłowy w roku sprawozdawczym był oparty na zwiększonym obrocie opodatkowanych (polepszenie sytuacji gospodarczej przemysłu garbarskiego i włókienniczego) z równoczesną niższą stawkę podatkowych, wskutek czego podatku tego wymierzono niecałe 4 miliony zł, podczas gdy w roku poprzednim wymierzono go 4,3 miliony zł. Również podatek dochodowy uległ niższe w tym okresie wskutek ówczesnej niżki cen na produkty rolne z 3,5 miln. zł w r. 1934/5 do 3,2 miln. zł w roku 1935/6. W zakresie podatków realnych podobne zmiany wykazuje sprawozdanie w zmniejszeniu się wymiaru podatku gruntowego, od nieruchomości, lokali i placów na terenie województwa.

Z działalności spółdzielni rolniczych sprawozdanie podaje, że Okręgowy Związek w Białymstoku liczył jako członków — 219 spółdzielni, z czego: 164 spółdzielni pożyczkowo - oszczędnościowych, 47 mleczarskich i 8 rolniczo - handlowych. Spółdzielnie te skupiały łącznie 67.243 członków. Uporządkowały one swój stan finansowy, posiadając 13.383.000 zł funduszy obrotowych, w czym 8.202.000 zł funduszy własnych i wkładów, zebranych na swym terenie pracy.

Osobne sprawozdanie z działalności związków samorządowych województwa białostockiego złożył Radzie naczelnik wydziału samorządowego p. Kaczyński. Zatrzymajmy się nad działem tego sprawozdania, poświęconym gospodarce związków samorządowych. Z zestawienia dochodów zwyczajnych do-

wiadujemy się, że 12 powiatowych związków preliminowało 5.296.000 zł, a otrzymało — 5.445.700 zł, czyli 102%. 173 gminy wiejskie preliminowały 6.082.000 zł w dochodach zwyczajnych, a otrzymały 5.718.800 czyli 94,0%. Ponadto gminy otrzymały w dochodach nadzwyczajnych 481.800 zł, podczas gdy powiatowe związki — miały 662.800 zł dochodów nadzwyczajnych. W dziale wydatków zwyczajnych te same związki powiatowe preliminowały 4.273.000 zł, faktycznie wydatkowały — 5.023.800 zł, czyli 101%. Gminy wiejskie województwa preliminowały wydatków zwyczajnych na 5.599.000 zł, a wydatkowały 5.246.300 zł, czyli 93,7%, dokonywując ponadto wydatków nadzwyczajnych na 1.056.500 zł, podczas gdy związki powiatowe dokonały wydatków nadzwyczajnych na 984.200 zł.

Gdy rozpatrywać będziemy budżety wszystkich związków samorządowych województwa, a więc oprócz samorządów ziemskich, miasta wydzielone i niewydzielone, to okaże się, że samorzady otrzymały w roku sprawozdawczym 22.315.000 zł, czyli o 103.000 zł więcej niż w okresie budżetowym poprzednim, wydały zaś 22.337.000 zł, a więc więcej niż otrzymały dochodów o 22.000 zł.

Porównyując lata ubiegłe sprawozdanie dochodzi do wniosku, że nastąpił przerost dochodów zwyczajnych nad wydatkami zwyczajnymi i zużycie różnicy na pokrycie wydatków nadzwyczajnych.

Gdy jednak analizujemy poszczególne kategorie samorządów, to stwierdzić należy, że większość powiatowych związków i miast wykonała swe budżety z deficytem. Z 12 związków pow. tylko 3 miały nadwyżkę dochodów nad wydatkami.

Gdy rozbijemy wydatki samorządów województwa według pozycji budżetowych, to okaże się, że wydatki na administrację stanowią 28% wydatków zwyczajnych. W poszczególnych związkach obraz się zmienia: związki powiatowe województwa wydały na administrację tylko — 14%, miasta wydzielone — 19%, miasta niewydzielone — 35%, gminy wiejskie — 48%. Na utrzymanie dróg związki powiatowe wydały 2.763.000 zł, czyli 55% wyd. zwyczajnych, podczas gdy gminy wiejskie tylko 9,5% (489.000 zł).

Na oświatę wydały związki powiatowe 64.300 zł, a gminy wiejskie — 1.377.400 zł. Na kulturę wydały związki powiatowe 6.200 zł, a gminy wiejskie 18.800 zł. Na zdrowie zw. pow. wydały 305.500 zł, a gminy wiejskie — 290.200 zł. Na opiekę społeczną zw. pow. wydały 55.700 zł, a gminy wiejskie — 112.700 zł. Na rolnictwo i weterynarię pow. zw. wydały — 413.200 zł, gminy wiejskie — 128.800 zł. Na bezpieczeństwo pow. zw. wydały 34.000 zł, gminy wiejskie — 83.600 zł. Na spłatę długów zw. pow. wydały — 504.300 zł, gminy wiejskie — 86.200 zł. Należy zaznaczyć, że sumy te nie pokryły wymaganych przez wierzycieli krótkoterminowych należności oraz rat amortyzacyjnych i procentów od zobowiązań długoterminowych.

Wreszcie związki powiatowe wydały na wydatki różne (wymiar i ściąganie podatków, urzędy rozjemcze, wydatki organizacyjne, wybory, kwatunki, subsydia itp.) 119.600 zł, gminy wiejskie — 240.500 zł.

Wydatki nadzwyczajne zw. samorządowych wyniosły 5.403.700 zł i były zużyte na budowę dróg i mostów, szkół, regulację rzek i budowę magazynów zbożowych. Wydatki te w gminach wiejskich były zużyte: 1) na budowę szkół (95 gmin wydało 659.200 zł), 2) na budowę budynków gminnych (21 gmin — 136.300 zł), 3) budowę rzeźni w 1 gminie — 10.900 zł i 4) budowę magazynu zbożowego w 1 gminie — 6.500 zł.

Sprawozdanie z działalności związków samorządowych województwa białostockiego kończy się zobrazowaniem stanu funduszy emerytalnych. Kapitały tych funduszy zmniejszyły się w roku sprawozdawczym o 60.964 zł, wynosząc 2.005.238 zł.

Osiągnięto z opłat i dopłat emerytalnych — 150.362 zł, a wypłacono świadczeń emerytalnych na 344.730 zł.

Ilość pobierających świadczenia emerytalne z powiatowych funduszy emerytalnych powiększyła się o 35 osób, wskutek czego wypłacono świadczeń o 65.444 zł więcej niż w roku poprzednim.

Z INSTYTUTU KOMUNALNEGO W WARSZAWIE.

Dr Chałasiński, dyrektor Państwowego Instytutu Kultury Wsi, wygłosił na zaproszenie Instytutu Komunalnego w dniu 15 marca br. odczyt na temat „Podstawy socjologiczne samorządu wsi i miast“.

Tematem odczytu nie było poszukiwanie definicji prawnej samorządu, lecz analiza roli samorządu na tle życia współczesnego społeczeństwa państwowego. Rolę tę oświetlił prelegent ze stanowiska 1) potrzeb człowieka i zbiorowych form ich zaspakajania, 2) oraz ze stanowiska znaczenia samorządu w organizacji wielkiego społeczeństwa współczesnego.

Rozpatrując samorząd terytorialny jako formę organizacyjną zbiorowego zaspokajania potrzeb ludzkich, prelegent widzi zasadniczą rolę samorządu w równoważeniu tendencji centralistycznej z jednej strony, a lokalnego charakteru wielu zasadniczych przejawów życia ludzkiego z drugiej. W wielu swoich dziedzinach — mieszkanie, wychowanie, higiena, zaopatrywanie w wodę itp. — życie ludzkie nie straci nigdy lokalnego charakteru. Utrzymać dobroczynne skutki wszelkiego rodzaju instytucji działających w obrębie wielkiego terytorium całego Państwa z jednej strony, a pozytywne wartości lokalnej społeczności z drugiej — oto zadanie samorządu ze stanowiska potrzeb ludzkich.

Samorząd jest równocześnie organizacją społeczności lokalnej i łącznikiem, który wiąże tę społeczność z życiem całego społeczeństwa.

Rozpatrując zagadnienie z drugiego punktu widzenia, mianowicie ze stanowiska organizacji wielkiego społeczeństwa, prelegent widzi w samorządzie jedno z zasadniczych ogniw tej organizacji. Podstawową rolę samorządu z tego stanowiska widzi w tym, że samorząd organizuje lokalne ośrodki aktywności ludzkiej. Istnienie takich ośrodków jest niezbędne dla żywotności wielkiego społeczeństwa, którego ogólna organizacja z natury swojej jest schematycz-

na opiera się na centralizacji i biurokratyzacji wielu zasadniczych dziedzin życia zbiorowego. Ujemnym skutkiem centralizacji i biurokratyzacji zapobiec mogą tylko lokalne ośrodki zbiorowej aktywności ludzkiej. Posiadają one zasadnicze znaczenie zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i społeczno - kul-

turalnej. Są one źródłami siły i żywotności społeczeństwa, rezerwoarami wielu talentów. Samorząd pojęty jako forma organizacyjna lokalnych ośrodków aktywności jest podstawowym elementem organizacji wielkiego społeczeństwa i posiada podstawowe znaczenie społeczne, kulturalne i polityczne.

Wiadomości gospodarcze

KURSY WALUT.

(Notowania z dn. 1.IV. 1937 r.).

1 dol. St. Zjedn. — 5.28 zł — 5.26 zł.

100 frank. szwajc. — 120,50 zł — 119,90 zł.

1 funt. szterl. — 25.89 zł — 25.75 zł.

100 frank. franc. — 24,35 zł. — 24,23 zł.

CENY ZBOŻA.

(Ceny za 100 kg. franko stacja załadowania).
W dn. 1.IV. 1937 r. Warszawa.

Zyto 25.75 — 26.25 zł.

Pszenica 31.50 — 32.50 zł.

Jęczmień 23.50 — 27.75 zł.

Owies 22.50 — 24.50 zł.

Poradnik samorządowy

1. *Pytanie:* Jeden z wydziałów powiatowych zapytuje w następującej sprawie:

Na podstawie pktu 3 art. 3 ustawy z dnia 26.III.1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. Ust. nr 27, poz. 204) jeden z zarządów miejskich wymierzył powinność szarwarkową w naturze na cele drogowe urzędnikom, opłacającym podatek dochodowy od uposażeń służbowych.

Wymiar powyższy nie objął ustalonych urzędników państwowych, jako otrzymujących pobory ze Skarbu Państwa netto, a jedynie kontraktowych, urzędników samorządowych i prywatnych.

Wymiar ten wywołał znaczną ilość odwołań, opartych na pktcie 1 art. 4 wyżej wspomnianej ustawy, który mówi, że do świadczeń szarwarkowych można pociągnąć tylko osoby, posiadające przedmioty, wymienione w pkt. 1 art. 3 i że dochód z uposażenia służbowego, względnie z tytułu najmu pracy, nie może być podstawą zastosowania pkt. 3 art. 3 tejże ustawy.

Odpowiedź: Ust. (3) art. 3 ustawy z dn. 26.III. 1935 r. o świadczeniach w naturze na niektóre cele publiczne (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 204) zezwala w miastach niewydziałonych na obciążenie świadczeniami na cele drogowe lub szkolne równocześnie z osobami, opłacającymi wymienione w ust. (1) podatki (gruntowy, od nieruchomości i przemysłowy w formie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych), także osób fizycznych, opłacających tylko państwowy podatek dochodowy. Ustawa nie rozróżnia w tym względzie państwowego podatku dochodowego od dochodów fundowanych (Dz. I ust. o państw. pod. doch.) i od dochodów z uposażeń, najemnej pracy itp. (Dział II), zezwalając tym samym na obciążenie świadczeniami w naturze wszystkich fizycznych płatników państwowego podatku docho-

dowego, bez względu na źródła i charakter dochodów. Pogląd, jakoby wymieniony w cyt. ust. (3) art. 3 państwowy podatek dochodowy miał dotyczyć tylko dochodów fundowanych, pozbawiony jest całkowicie uzasadnienia prawnego, albowiem ustawodawstwo nasze zna tylko jeden państwowy podatek dochodowy, obejmujący wszystkie dochody, różniczkując jedynie pod względem skali, procedury wymiaru i poboru itp. opodatkowane dochody,

W tych warunkach zwolnienie od świadczeń w naturze pewnych osób, opłacających podatek dochodowy, lub ze względu na charakter opodatkowanych dochodów, musiałyby być wyraźnie w ustawie ustanowione. Oczywiście, podstawą pociągnięcia do świadczeń w naturze nie może być podatek specjalny, jako formalnie nie będący podatkiem dochodowym i nie zaliczony przez ustawę do podstawy wymiaru świadczeń w naturze.

2. *Pytanie:* Jeden z zarządów gminnych wojewarszawskiego zapytuje:

1) czy członek rady gminnej, wybrany większością głosów na sołtysa, może być zatwierdzony przez władzę nadzorczą raz na radnego, a drugi raz na sołtysa i czy może jednocześnie pełnić obowiązki radnego i sołtysa?

2) czy woźnemu gminy przysługuje prawo do urlopu, a jeżeli tak, to jak długiego i na jakiej podstawie, nadmienając, iż umowy żadnej zarząd gminny z woźnym odnośnie udzielania urlopu nie zawierał? Czy woźny może skarżyć do sądu o udzielenie urlopu lub o odszkodowanie?

3) czy woźnemu gminy, prócz pensji, którą normalnie otrzymuje, przysługuje prawo pobierania opłat za każdorazowe doręczanie listu prywatnego, a jeżeli tak — w jakiej wysokości?

4) czy grunt o obszarze paru składów, położony obok budynku zarządu gminnego, własności

tegoż zarządu gm., będący, użytkowany przez sekretarza gminnego bezpłatnie, może być przez radę gminną wypuszczony w dzierżawę za opłatą, mającą być dochodem gminnym obcej osobie.

Odpowiedź: 1. Ustawa samorządowa nie zakazuje łączenia mandatu radnego gminnego z urzędem sołtysa. Zakaz taki, jako ograniczający w pewnym sensie prawo wybieralności do organów samorządowych, nie może być domniemywany, lecz musiałby być wyraźnie w ustawie przewidziany, jak to uczyniono w stosunku do łączenia mandatu członka zarządu gminnego lub sołtysa z mandatem członka wydziału powiatowego (art. 4 ust. (6) ustawy samorządowej (lub radnego gminnego z mandatem członka zarządu gminnego (art. 12 ust. (4) ustawy).

2. Pracownikom samorządowym przysługuje corocznie prawo do płatnego urlopu na mocy prawa zwyczajowego. Zgodnie z art. 2 i 3 Kodeksu Postępowania Cywilnego skarga sądowa możliwa jest tylko w tym wypadku, gdy bądź prawo skarżącego zostało naruszone, bądź gdy chodzi o ustalenie stosunku prawnego. Wobec tego skarga sądowa o udzielenie urlopu jest niedopuszczalna. Ponieważ przepisy o urlopiach nie mają zastosowania do pracowników samorządowych, nie można na ich podstawie żądać odszkodowania za nieudzielenie urlopu. Natomiast odszkodowanie takie może być ewentualnie dochodzone na mocy art. 123 i następnych Kodeksu Zabowiązań, o ile istnieją warunki w tych przepisach określone.

3. Organizowanie doręczania przesyłek pocztowych adresatom, zamieszkałym w miejscowościach

zamiejscowego okręgu doręczeń należy w zasadzie do gromad (pismo Min. Spr. Wewn. z dn. 27.VII. 1926 r. L. dz. S. Z. 1278). Wówczas rada gromadzka może uchwalić opłaty za doręczanie korespondencji do domu, przy czym może ona opłaty te przekazać bezpośrednio posłańcowi lub też pobierać je na swoją rzecz, a posłańcowi wypłacać ryczałtowe wynagrodzenie. Jeśli chodzi o gminy, to § 1 rozporz. Min. Poczty i Telegrafów z dn. 3.VI.1927 r. (D. U. R. P. Nr 60, poz. 530) przewiduje możliwość ponoszenia przez gminy kosztów utrzymania posłańców, przy czym ani na rzecz gminy, ani bezpośrednio na rzecz posłańca nie mogą być pobierane żadne opłaty.

4. Gruntem, stanowiącym własność gminy, może gmina swobodnie dysponować na zasadach ogólnych i z zastrzeżeniem praw osób trzecich (także sekretarza), nabytych na zasadzie umów lub innych tytułów prawnych. Sekretarzowi gminy przysługuje od gminy mieszkanie, opał i światło, zaś za użytkowanie gruntu winny mu być potrącane odpowiednie kwoty wg zasad ustalonych przez radę gminną, zatwierdzonych przez wydział powiatowy, przy czym gmina nie ma obowiązku dostarczania gruntu sekretarzowi, w konsekwencji może w każdej chwili wycofać użytkowanie na ogólnych zasadach prawa cywilnego. Oczywiście, gmina może oddać sekretarzowi grunt w formie dzierżawy; oddanie w dzierżawę należy do zakresu działania rady gminnej (ponad 6 lat) lub kolegium zarządu gminnego, przy czym uchwała rady oraz zarządu, o ile chodzi o oddanie w dzierżawę na okres ponad 3 lata, wymaga zatwierdzenia wydziału powiatowego.

mgr S.

Przegląd wydawnictw

„Prawo gromadzkie“. Przepisy prawne, dotyczące gromady i jej organów, zakresu i zasad działalności, gospodarki gromadzkiej oraz nadzoru nad gromadą, zestawił Dr Ludwik Bar. Nakładem Samorządowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, ul. Miodowa nr 6.

W „Dzienniku Ustaw“ ukazało się w styczniu, oczekiwane oddawna rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o gromadach. Zdajemy sobie wszyscy sprawę, że gromada jest podstawową komórką naszego życia samorządowego. Z gromadą wiąże się szereg nadziei, a ustrój i funkcjonowanie gromad budzi najwięcej bodaj wątpliwości, trudności i dyskusyj.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 29 stycznia 1937 r. o gromadach ma charakter rozporządzenia wykonawczego do ustawy samorządowej; działało więc na podstawie upoważnienia tej ustawy i w granicach tego upoważnienia; z natury rzeczy nie mogło uregulować wszystkich problemów ustroju gromady i rozwikłać wszystkich wątpliwości. Niewątpliwie jednak rozporządzenie to uporządkuje w znacznej mierze obecny stan prawny w gromadach, zwłaszcza na tych terenach, gdzie gromada jest jeszcze tworem stosunkowo młodym, stworzonym dopiero przez ustawę z r. 1933. Po ukazaniu się więc rozporządzenia o gromadach nadszedł moment właściwy do systematycznego zestawienia całokształtu przepisów prawnych, normujących ustrój gromadzki. Trudne to zadanie podjął Samorządowy Instytut Wydawniczy, publikując

w ramach „Biblioteki Samorządu“ — książkę o prawie gromadzkim, opracowaną przez doskonałego znawcę tych spraw, dr Ludwika Bara.

Dr Bar był, jak wiadomo, referentem projektu rozporządzenia o gromadach w Ministerstwie Spraw Wewn. i opracował ten projekt na podstawie długich studiów, nie tylko nad biurkiem, ale i „w terenie“. W tym celu odbył podróż do 29 gmin siedmiu różnych województw; w każdej z gmin zwiedził po kilka gromad. Nic dziwnego, że praca dr. Bara o prawie gromadzkim odznacza się nie tylko wielkimi zaletami teoretycznymi, ale i praktycznymi, że umie połączyć ścisłość, prawniczą gruntowność z przystępnością, doskonałym wyczuciem potrzeb praktycznych i przejrzystością.

Oto na przykład na samym wstępie (str. 1) daje nam autor doskoale zdefiniowanie istoty gromady. Jak wiadomo, jest to zagadnienie dość zawile i budzi spory wśród ludzi nauki. Dr Bar przytacza najpierw definicję prof. M. Jaroszyńskiego („Natura prawna gromady“, „Samorząd“ nr 43, z roku 1933). „Gromada jest przymusowym związkiem o charakterze terytorialnym, zorganizowanym korporacyjnie, posiadającym samodzielny zakres działania w dziedzinie administracji publicznej i wyposażonym we władzę zwierzchnią. Jest więc instytucją prawa publicznego, korporacją prawną - publiczną, jednostką samorządu terytorialnego“. Dr Bar nie poprzestaje jednak na tych określeniach teoretycznych, ale w pouczający

sposób zestawia gromadę z typową instytucją społeczno - prywatną: kółkiem rolniczym. Różnice między tymi dwiema instytucjami uwydatniają dobitnie twierdzenie, że „gromada jest instytucją publiczną“. Ale znów zestawienie gromady z gminą, ukazuje że gromada nie jest związkiem samorządowym w pełnym znaczeniu tego słowa, choćby dlatego, że nie posiada zadań obowiązkowych.

Równie jasno i wyczerpująco omówiony jest w książce dr Bara inny arcyzawili problem prawa gromadzkiego: zagadnienie majątku i dobra gromadzkiego oraz różnic między tymi pojęciami (na str. 7 i 72). Autor posługuje się tu zarówno przepisami ustaw dzielnicowych, jak i pracowie zestawioną judykaturą austriackiego Trybunału Administracyjnego.

Układ książki, jak już wspomniałem, jest przejrzysty i wzorowy. System autora polega na tym, że naokoło pewnych wybranych zagadnień grupuje się wszystkie obowiązujące w danej materii przepisy, z dodatkiem związłych komentarzy i z cytowaniem orzeczeń N. T. A. Zagadnienia te są następujące: 1) pojęcie gromady, utworzenie jej i zniesienie, 2) zakres działania gromady, 3) organ uchwalający gromady, 4) sołtys, 5) stosunki prywatno - prawne sołtysa, podsołtysa, radnego gromadzkiego i zastępcy radnego — z gromadą, 6) gospodarka gromady, 7) nadzór, 8) przepisy szczególne. Ostatnia część książki zawiera regulaminy wyborcze do rad gromadzkich i regulamin wyborów sołtysa. Za wielki plus wydawnictwa należy uznać, że w przypiskach przytoczono bezpośrednio pod tekstem wszystkie te przepisy ustawy samorządowej, i innych aktów prawnych, do których odsyłają lub na które się powołują przepisy normujące ustroj gromad. Ten drobny napozór szczegół niezmiernie ułatwia korzystanie z wydawnictwa i zaoszczędza czas czytelnikowi. Jako drobne zastrzeżenie można wysunąć — mało przejrzysty układ tablicy dotyczącej wynagrodzenia sołtysów (na str. 40). Pożądane byłoby może w drugim wydaniu wydrukowanie na końcu książki pełnego tekstu rozporządzenia o gromadach.

Każdy z pracowników gmin wiejskich, każdy wójt i inspektor samorządowy, sołtys i pracownik gromadzki, oraz działacze społeczni wiejscy a także teoretycy i publicyści samorządowi przestudiują niewątpliwie wydawnictwo Samorządowego Instytutu Wydawniczego, poświęcone prawu gromadzkemu i zapragną je mieć w swojej bibliotece jako cenny instrument pracy. Książkę tę można zresztą polecić także i szerszym warstwowi społeczeństwa. Słusznie bowiem podnosi słowo wstępne, że „gromada, jako najdostępniejsza dla obywatela komórka pracy samorządowej czyli służby publicznej ma na celu zespolenie w pracy dla zbiorowości twórczych sił społeczności gromadzkiej. Dobry samorząd gromadzki zaspokaja wiele potrzeb mieszkańców gromady, staje się podstawą działalności gminy, a dla mieszkańców uczestniczących w pracach organów gromadzkich jest zaczątkiem szkoły publicznej“.

Dr Wojciech Natanson.

Mikołaj Rozanów: Powiat Prużański (szkic historyczny). Prużana, 1935 r., str. 143.

Rozpowszechniają się u nas badania historyczne, gospodarcze itp. nad poszczególnymi regionami kraju. Jest to ruch pod każdym względem pożyteczny nie tylko z punktu widzenia naukowego, ale także dla celów praktycznych.

Oparciem dla tych badań jest przeważnie samorząd terytorialny. W oparciu o pomoc samorządu powiatowego powstała praca p. M. Rozanowa. Zajmuje się ona bogatymi dziejami kraju, wchodzącego kiedyś w skład Wielkiego Księstwa Litew-

skiego, niszczonego długą serią wojen i klęsk, położonego na granicy dwóch kultur i będącego terenem ścierania się mocarstw. Powiat prużański, położony w europejskim dziale wodnym, tworzył pomost pomiędzy Litwą a Rusią, Podlasiem a Polesiem bagnistym.

Rozdział pierwszy pracy zawiera opis głównych zdarzeń politycznych i rozwój terytorialny powiatu.

Rozdział drugi i trzeci zajmują się obszernie stosunkami ziemskimi na terenie powiatu w ciągu dziejów (dobra królewskie, dzierżawy ziemskie i prywatne fortuny magnackie; dobra szlacheckie i ziemiańskie). Następny, czwarty rozdział poświęcony został stosunkom włościańskim; zawiera mniej danych wskutek szczupłości źródeł, niemniej jednak interesujących (komasacja w XVI wieku, samorząd wioskowy w dobrach królewskich).

Wreszcie ostatni rozdział zawiera dzieje miast na terenie powiatu. Najstarszym osiedlem, posiadającym ustroj miejski, jest Szereszew, położony na szlaku komunikacyjnym z Korony do Litwy. Historycznie starym jest także miasto „Dobuczynskie“, nazwane w drugiej połowie XVI wieku Prużaną. Później powstały miasteczka Sielec, Bereza i Malecz. Miasteczka te, położone w obrębie dóbr ziemskich, nie mogły się jednak silniej rozwinąć. Pozbawione rzeczywistej autonomii, pozostawały w pełnej zależności od panów — właścicieli lub dzierżawców dóbr. Wiek XIX przynosi nowy układ stosunków politycznych, ekonomicznych i komunikacyjnych, który hamuje całkowicie rozwój miast, spychając niektóre z nich (Sielec, Malecz) do rzędu osiedli wiejskich.

Praca p. Rozanowa jest dokumentem umiłowania terenu pracy i jego dziejów. Napisana sumiennie, z wykorzystaniem wszelkich, w miarę dostępnych materiałów tak publikowanych jak i archiwalnych, tym trudniejszych do badania, że temat pracy jest terytorialnie ograniczony i wąski, daje wyraźny obraz stosunków, jakie złożyły się na dzisiejszy stan powiatu. Pozbawiona — jak sam Autor przyznaje — pretensji do naukowej monografii jest szkicem historycznym, który w intencji Autora ma „uzupełnić częściowo wielką lukę w dziedzinie naszych historycznych badań regionalnych i dostarczyć materiałów do dalszych prac“. Popularne opracowania poszczególnych regionów są niezmiernie ważnym czynnikiem w pracy samorządowej i dlatego powinny być rozpowszechniane. Stąd praca p. Rozanowa powinni się zainteresować nie tylko mieszkańcy i pochodzący z prużańskiego.

S.

K. Wyszomirski. — „Jakim celem służy Spółdzielnia Zdrowia?“ Wydawnictwo Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych R. P., Warszawa, 1936 r. str. 24, cena zł 0.30.

Za tło do opracowania tematu posłużyła Autorowi założona w jesieni r. 1936 Spółdzielnia Zdrowia w Markowej, pow. przeworskiego, woj. lwowskiego. Czytelnik znajduje w broszurce prócz wstępu opis historii powstania Spółdzielni Zdrowia w Markowej, jej cele, określone statutem, plan działania, budżet i jego wykonanie w ciągu jednego miesiąca działalności, regulamin pracy lekarza i ogólne wrażenia Autora z pobytu w Spółdzielni.

Dzięki temu, że przykład wzięty został wprost z życia, stanowi wartościowy materiał propagandowy spółdzielczości zdrowia. Napisana jasno, żywo i zrozumiale, zilustrowana 6-ma obrazkami z Markowej, wydana na ładnym papierze z ozdobną okładką, a przy tym tania, zasługuje broszurka na rozpowszechnienie.

PRAWO GROMADZKIE

Przepisy prawne dotyczące gromady i jej organów, zakresu i zasad działalności, gospodarki gromadzkiej oraz nadzoru nad gromadą

Z E S T A W I E

Dr LUDWIK BAR

S P I S T R E Ś C I :

	Str.		Str.
Od wydawnictwa	III	IX. PRZEPISY SZCZEGÓLNE	71
Objaśnienia skrótów	VII	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego, pomorskiego i poznańskiego (w granicach z r. 1933)	71
I. POJĘCIE GROMADY, UTWORZENIE JEJ I ZNIESIENIE	1	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw: białostockiego, z wyjątkiem powiatów: grodzieńskiego i wołkowyskiego oraz na obszarze województw: kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego (w granicach z r. 1933)	80
Pojęcie gromady	1	Przepisy szczególne dotyczące gromady na obszarze województw środkowych i wschodnich	89
Nazwa i granice	4	X. REGULAMINY WYBORCZE DO RAD GROMADZKICH	91
Utworzenie i zniesienie gromady	5	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 17.X.1933 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego, nowogrodzkiego, poleskiego, warszawskiego, wileńskiego i wołyńskiego (w granicach z r. 1933)	91
II. ZAKRES DZIAŁANIA GROMADY	7	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18.IX.1934 r. w sprawie regulaminu wyborczego do rad gromadzkich na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, pomorskiego, poznańskiego, stanisławowskiego, i tarnopolskiego (w granicach z 1934 r.)	113
Działalność z inicjatywy gromady	7	XI. REGULAMIN WYBORÓW SOŁTYSA	137
Zadania przekazane przez gminę	9	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 20.X.1936 r. w sprawie zawieszenia mocy obowiązującej warunku władania językiem polskim, jako warunku wybieralności do organów ustrojowych zw. samorządowych	137
III. ORGAN UCHWAŁAJĄCY GROMADY	11	Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 8.X.1936 r. w sprawie regulaminu wyborów sołtysa i podsoltysa	138
Postanowienia ogólne	11		
Skład zebrania gromadzkiego	11		
Skład i wybory rady gromadzkiej	13		
Zakres działania organu uchwalającego	20		
Zasady i tryb działalności organu uchwalającego	23		
IV. SOŁTYS	30		
Wybór sołtysa	30		
Zakres działania sołtysa	36		
Wynagrodzenie sołtysa	40		
Zastępstwo sołtysa	41		
V. STOSUNKI PRYWATNO-PRAWNE SOŁTYSY, PODSOŁTYSY I RADNEGO GROMADZKIEGO I ZASTĘPCY RADNEGO — Z GROMADĄ	42		
VI. UTRATA STANOWISKA SOŁTYSY, PODSOŁTYSY ORAZ MANDATU RADNEGO	43		
VII. GOSPODARKA GROMADY	44		
Dochody gromady	44		
Zarząd majątkiem i dobrem gromadzkim	48		
Budżet gromady	59		
Rachunkowość i kasowość gromady	63		
VIII. NADZÓR	64		
Zasady ogólne	64		
Nadzór nad uchwałami	65		
Nakładanie kar na sołtysa	67		
Rozwiązanie rady gromadzkiej	69		
Wyznaczanie zastępcy	71		

Cena 1 egzemplarza książki wraz z kosztami przesyłki 2.— po uprzednim wpłaceniu na nasze konto P. K. O. Nr 1520.

SAMORZĄDOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

WARSZAWA — MIODOWA 6. TEL. 5-92-63 i 6-82-18.

ex. 13458/19/14

Nadszedł już nowy rok budżetowy!

Księgi i druki kasowo-rachunkowe

znajdziesz najtańsze i najlepsze

w naszym katalogu na r. 1937 Nr Nr 1-37

Samorządowy Instytut

Wydawniczy w Warszawie,

Warszawa, ul. Miodowa Nr 6

Telefon Nr 5-92-63 i 6-82-18, P. K. O. 1520.